CENA ZŁOTYCH 5. WYDANIE I

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — ŚRODA, 8 WRZEŚNIA 1948 R. NR 248 (1350)

„... JAKŻEBY INACZEJ WYGLĄDAŁA WIEŚ POLSKA, GDYBY PANOWAŁA NA NIEJ SPRAWIEDLIWOŚĆ PODATKOWA, GDYBY BOGATY NIE PRZERZUCAŁ CIĘŻARÓW PODATKOWYCH NA BIEDNEGO, GDYBY KREDYTY PAŃSTWOWE SZŁY ISTOTNIE DLA BIEDNYCH I ŚREDNICH CHŁOPÓW, GDYBY MASZYNY DANE PRZEZ PAŃSTWO ORAŁY ZIEMIĘ DLA TYCH, DLA KTÓRYCH PAŃSTWO TE MASZYNY PRZEZNACZA, GDYBY SPÓŁDZIELCZOŚĆ SPRAWIEDLIWIE ROZDZIELAŁA TOWARY I MATERIAŁY PRODUKCYJNE, GDYBY SZYBKO WYPIERAŁA SPEKULANTA I OGARNIAŁA SWĄ DZIAŁALNOŚCIĄ CORAZ TO NOWE DZIEDZINY ZAOPATRZENIA I ZBYTU, GDYBY W PEŁNI BYŁA PRZESTRZEGANA PAŃSTWOWA POLITYKA CEN".

(Z referatu tow. Hilarego Minca pt. „Bieżące zadania Partii w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi" wygłoszonego na Plenum sierpniowym KC PPR).

Pełny tekst referatu tow. H. Minca podajemy na str. 3—6.

810 milionów zł kredytów
dla ośrodków maszynowych

Według planów, opracowanych przez ZSCh, do końca bież. roku czynnych będzie w kraju 1.500 ośrodków maszynowych. Z tej liczby dotychczas zorganizowano ponad 1.200 ośrodków, pozostałe zaś uruchomione zostaną do końca br.

Na dobre wyniki akcji organizacyjnej wpłynęło duże zainteresowanie rolników ośrodkami maszynowymi oraz znaczne kredyty państwowe na kupno maszyn i narzędzi rolniczych. Ogółem gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" na akcję ośrodków maszynowych otrzymają do końca roku b. 810.000.000 zł.

W związku z podwyższeniem kredytu na trzeci kwartał br. do wysokości 360 mil. zł ośrodki otrzymają proporcjonalnie większą ilość maszyn i narzędzi. Najpoważniejszą pozycję w dostawach zajmą, podobnie jak w poprzednich kwartałach, siewniki do zboża i do nawozów. Poza tym dostarczone będą znaczne ilości młocarni, maszyn czyszczących, kopaczek, narzędzi wielostronnych itp.

Komunikat KC PPR w prasie radzieckiej

MOSKWA, 8.9 (PAP). — Cała prasa radziecka zamieściła pełny tekst komunikatu KC PPR o przebiegu sierpniowego plenum i podała wiadomość o wyborze tow. Bolesława Bieruta na sekretarza generalnego KC PPR.

WYNIKI PLENUM
WSPÓLNYM DOROBKIEM PPR i PPS

Podkreślano już wielokrotnie, jak wielkie jest znaczenie uchwał i całego dorobku ostatniego plenum PPR dla naszej Partii, dla ugruntowania wśród jej mas członkowskich świadomości politycznej opartej na wskazaniach marksizmu - leninizmu. Podkreślano już wielokrotnie doniosłość postanowień ostatniego Plenum w walce o oczyszczenie szeregów partyjnych z błędnych koncepcji prawicowego oportunizmu i nacjonalizmu, koncepcji, które mogły zepchnąć nasz ruch na drogę Tita, drogę faktycznej rezygnacji z budownictwa państwa socjalistycznego i wyłamywania się z solidarnego frontu wszystkich sił antyimperialistycznych.

Wzrost aktywności politycznej w naszych szeregach partyjnych, wzmocniona praca nad przezwyciężeniem błędnych koncepcji, i ożywczy prąd krytyki i samokrytyki ogarniający wszystkie ogniwa naszej organizacji partyjnej, potwierdzają tę właśnie rolę dorobku Plenum. Ale znaczenie jego i wpływ wykraczają daleko poza ramy naszej Partii.

Jest jasne, że również w PPS, w której dokonano już poważnej pracy nad rewizją błędów przeszłości i w której rozwija się proces usuwania nawarstwień ideologicznych naniesionych przez wpływy obce ruchowi robotniczemu — ostatnie Plenum naszej Partii wywołać musi uzdrawiający ferment, który pomoże towarzyszom pepesowcom oprzeć jeszcze silniej swoją partię na twardym gruncie marksizmu-leninizmu.

Fakt ten jest doceniany nie tylko przez nas. „Uchwały Plenum KC PPR — pisze „Robotnik" — wyznaczają wspólną drogę dla obu partii klasy robotniczej. Są tak samo własnością PPR jak i PPS. Dlatego omawiamy je tutaj nie jako wewnętrzną sprawę bratniej nam Partii, ale jako sprawę naszej Partii również".

„Są tak samo własnością PPR jak i PPS"—słowa te oddają w sposób właściwy istotę stosunków, jakie łączą obie partie na obecnym etapie przygotowywania jedności organicznej. Przyjęły one już od dawna, że podstawą, na której ma się dokonać zjednoczenie mają być wskazania marksizmu-leninizmu.

W świetle tego zrozumiałym jest zaufanie, jakim darzy również i PPS osobę tow. Bolesława Bieruta. Dowód tego zaufania złożyła ostatnia uchwała Prezydium CKW PPS, stwierdzająca, że: „Prezydium CWK PPS — czytamy w tej uchwale — wyrażając przekonanie całej Partii, rade będzie powitać na Kongresie Zjednoczeniowym kandydaturę tow. Bolesława Bieruta na przewodniczącego Zjednoczonej Partii Polskiej Klasy Robotniczej".

Dorobek Plenum stanowiąc dziś twórczy bodziec do pogłębienia pracy ideologicznej w obu partiach robotniczych, staje się tym samym bogatym wkładem do dzieła budowy Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej. Wielkość tego wkładu mierzyć będziemy mogli rezultatami naszej pracy nad przyswojeniem dorobku Plenum masom członkowskim PPR i PPS. O tym trzeba pamiętać w codziennej pracy partyjnej.

FRANCJA ZNÓW BEZ RZĄDU
SCHUMAN NIE UZYSKAŁ WIĘKSZOŚCI
REAKCYJNE GABINETY ZMIENIAJĄ SIĘ A DROŻYZNA W KRAJU ROŚNIE

PARYŻ, 8.9 (PAP). — We wtorek w godzinach wieczornych premier Robert Schuman stanął przed Zgromadzeniem Narodowym, przedstawiając skład nowego rządu i precyzując jego program. Jak w ostatniej chwili dowiadujemy się, Zgromadzenie Narodowe odmówiło Schumanowi votum zaufania większością 6 głosów.

PARYŻ, 8.9 (PAP). — Przyznany przez nowy rząd Schumana jednorazowy dodatek drożyźniany w sumie 2.500 franków, wywołał wśród mas pracujących rozczarowanie, które wkrótce zmieniło się w powszechne oburzenie na wiadomość, że Schuman utrzymuje w mocy decyzję poprzedniego rządu podwyżki cen chleba. Tak zw. kartel trzech, grupujący CGT, FO i chrześcijańskie związki zawodowe — oświadczył, że decyzja rządu ma charakter jałmużny, której celem jest uspokojenie powszechnego oburzenia mas pracujących, gdyż dodatek 2.500 fr. wobec rosnącej drożyzny, nie kompensuje zdolności nabywczych zarobków.

PARYŻ, 8.9 (PAP). — W związku z podwyżką cen chleba oraz z zapowiedzianą podwyżką cen innych artykułów pierwszej potrzeby, Związek Zawodowy pracowników instytucji użyteczności publicznej okręgu paryskiego, zrzeszonych w CGT, w wyniku zebrania, odbytego na paryskiej giełdzie pracy, wezwał pracowników do jednodniowego strajku ostrzegawczego.

Strajki protestacyjne przeciw ciągle pogarszającym się warunkom życia, obejmują coraz nowe okręgi. W Departamencie Rodanu odbył się 1-godzinny strajk generalny. W zakładach Schneider-Creuzot oraz Peugeot w Sochaux strajk trwa już 6-ty dzień. Rada Miejska w Creuzot, w której większość mają komuniści, uchwaliła 500 tys. franków, celem przyjścia z pomocą rodzinom bezrobotnych.

W departamencie Somme związki zawodowe CGT, FO i chrześcijańskie związki zawodowe zapowiedziały 24 godzinny strajk generalny.

W Troyers 24 godzinny strajk generalny objął przemysł włókienniczy, metalurgiczny i budowlany.

W zagłębiu węglowym Nord i Pas de Calais strajki obejmują coraz to nowe szyby. Od 1 września trwa strajk tramwajarzy w Clermont Ferrand.

Naszym zdaniem:

Parlament francuski, zdaje się, cierpi na bardzo ostry atak tańca św. Wita. Przed oczyma zdziwionej publiczności przewija się w tempie błyskawicznym film pt. „Permanentny kryzys rządowy". Coraz to padają „nowe" nazwiska starych, skrachowanych polityków, jedno gorsze od drugiego. I tak ciągnie się paradoksalny kontredans powojennej polityki francuskiej; naród idzie coraz bardziej na lewo, a rządy — na prawo.

Albowiem u podstaw ciągłych kryzysów rządowych we Francji leży całkowite bankructwo „trzeciej siły", stałe i szybkie pogarszanie się sytuacji wewnętrznej. Albowiem każdy dzień widzi nie tylko cementowanie naruszonej przez rozbijaczy jedności robotniczej, na szczeblu związkowym, ale zarazem tworzenie się opozycyjnych grup w łonie stronnictw politycznych „trzeciej siły". Nie mówiąc już o socjalistach, których liczne organizacje lokalne zgłaszają wspólnie z komunistami rezolucje domagające się prawdziwie demokratycznego rządu — nawet w szeregach prawicowej MRP wzrasta wrzenie, szczególnie wśród elementów związanych z chrześcijańskimi związkami zawodowymi.

Nie wiemy kto będzie następnym „wybrańcem losu", czy będzie nim radykał, członek MRP, czy nawet „socjalista". Ale żaden z nich nie potrafi przesłonić, ani przed własnym narodem, ani przed światem istotnej, najgłębszej przyczyny kryzysów francuskich: krachu planu Marshalla, który nie tylko nie stanowi żadnej pomocy, ale przeciwnie radykalnie pogarsza sytuację krajów, które padają jego ofiarą. I obojętne jest ile godzin wytrzyma następna z kolei kombinacyjka partyjek reprezentujących znikomą mniejszość narodu; coraz głośniej bowiem we Francji rozlegać się będzie wołanie o rząd unii demokratycznej, opartej przede wszystkim o potężną i zorganizowaną klasę robotniczą.

Reakcyjne koła niemieckie
usiłują sabotować porozumienie w sprawie Berlina

BERLIN, 7.9. (PAP). Wydarzeniom z 6 września na terenie Rady Miejskiej Berlina, niemiecka prasa demokratyczna poświęca wiele uwagi, wskazując na to, że istotną ich przyczyną było zwołanie posiedzenia Rady Miejskiej, celem dokonania ostatecznego rozłamu w łonie berlińskiej Rady Miejskiej. Chęć rozbicia berlińskiej Rady Miejskiej w chwili toczących się obecnie rozmów gubernatorów wojskowych, wskazuje na wolę reakcyjnych kół niemieckich niedopuszczenia do osiągnięcia porozumienia w sprawie Berlina.

Prasa postępowa podkreśla, że robotnicy, którzy zgromadzili się wokół ratusza zachowywali się spokojnie, a mieli tylko zamiar doręczyć członkom Rady Miejskiej memoriał z postulatami w sprawie pomocy zimowej itd.

Na konferencji prasowej członek Rady Miejskiej z ramienia SED udzielił licznie zebranym dziennikarzom zagranicznym i niemieckim wyjaśnień o rozwoju wypadków na terenie magistratu, oświadczając m. in., że przywódcy obecnej większości magistratu prowadzą politykę rozłamową, podyktowaną obawą przed porozumieniem w sprawie Berlina.

Inny członek SED Matern oświadczył, że SED pragnie nowych wyborów w Berlinie, pod warunkiem, że przywrócona zostanie jedność waluty oraz zaprzestanie się wszelkiego rodzaju represji, stosowanych w zachodnich sektorach Berlina.

BERLIN, 8.9 (PAP). — W uzupełnieniu wiadomości o wydarzeniach w Berlinie przed ratuszem, jakie miało miejsce 6 września, podajemy następujące szczegóły: kiedy stało się wiadome, że reakcyjna większość Rady Miejskiej zebrała się w celu dokonania rozbicia Rady Miejskiej, zebrały się tysiące robotników oraz delegacje berlińskich zakładów przemysłowych, którzy jednakowoż zachowali spokój i nie próbowali wejść do ratusza. Natomiast grupka ludzi starała się wewnątrz ratusza sprowokować skandal. Po wylegitymowaniu ich przez policję okazało się, że są to członkowie „czarnej gwardii" Stumma. 30 Amerykanów zapełniło korytarze i inscenizowali burdę.

Mimo tych prowokacji robotnicy jednak zachowali spokój. Przewodniczący Rady Miejskiej, który nawet nie przybył na posiedzenie, dał znać telefonicznie, że odkłada posiedzenie bez wyznaczenia terminu. Był to jedynie wybieg, gdyż przewodniczący Rady Miejskiej Suhr zwołał posiedzenie, na którym byli obecni tylko przedstawiciele reakcyjnych partii.

Na tym posiedzeniu przedstawiciele SPD i chrześcijańskich demokratów starali się w swoich przemówieniach uzasadnić konieczność rozbicia samorządu miejskiego Berlina.

Zebrani przedstawiciele reakcyjnych partii Berlina uchwalili przeprowadzenie wyborów w Berlinie 14 listopada rb.

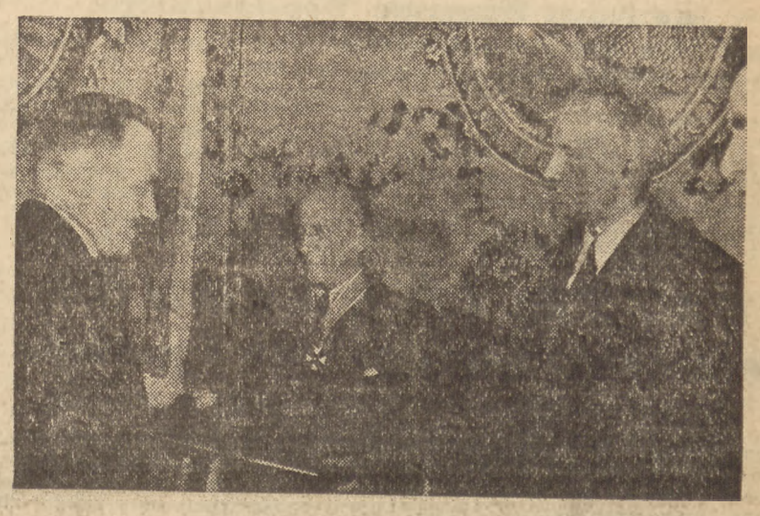

Prezydent R. P. Bolesław Bierut udekorował Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, malarza francuskiego, Pablo Picasso i poetę francuskiego Paula Eluarda.

PRZEDSTAWICIEL RADZIECKI
w Radzie Sojuszniczej dla Japonii piętnuje politykę Mac Arthura

MOSKWA, 8.9 (PAP). — Jak donosi z Tokio agencja Tass, przedstawicielstwo radzieckie w Radzie Sojuszniczej dla Japonii zwołało 6 września konferencję prasową, na której reprezentant radziecki, Popow, złożył oświadczenie następującej treści:

28 sierpnia na specjalnym posiedzeniu Rady Sojuszniczej dla Japonii, omawiano sprawę dekretu rządu japońskiego, wydanego na podstawie pisma Mac Arthura z dnia 22 lipca, a zakazującego robotnikom i urzędnikom rządowych instytucji i przedsiębiorstw strajków i pertraktacji zbiorowych. Na posiedzeniu tym przedstawiciel radziecki, Kisłenko, zażądał anulowania rozporządzenia generała Mac Arthura.

Przewodniczący Sebald złożył w odpowiedzi deklarację, w której usiłował udowodnić, że decyzja komisji Dalekiego Wschodu o udzieleniu japońskim robotnikom i urzędnikom prawa strajku jakoby nie rozciąga się na robotników i urzędników instytucji i przedsiębiorstw państwowych.

Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że omawiane zarządzenia władz okupacyjnych i rządu japońskiego stanowią pogwałcenie uchwał poczdamskich i decyzji politycznych komisji Dalekiego Wschodu.

Mimo to amerykańskie władze okupacyjne w Japonii zamiast niezwłocznej naprawy istniejącego stanu rzeczy, w dalszym ciągu uporczywie kontynuują swą politykę.

Co się tyczy stanowiska przedstawiciela ZSRR w Radzie Sojuszniczej — to pozostaje ono bez zmiany. Głównodowodzący powinien anulować dyrektywę z dnia 22 lipca, daną rządowi japońskiemu, a dotyczącą zmiany ustawy o służbie państwowej i publicznej, skasować dekret rządu japońskiego z dnia 31 lipca oraz zaprzestać represyj przeciwko robotnikom i urzędnikom instytucyj i przedsiębiorstw państwowych.

SIÓDME SPOTKANIE
czterech gubernatorów

BERLIN, 8.9 (PAP). — W Berlinie odbyło się 7 września siódme spotkanie dowódców wojskowych stref okupacyjnych w Niemczech: gen. Robertsona, gen. Clay'a, gen. Koeniga i marszałka Sokołowskiego.

„Imponująca demonstracja w obronie pokoju"
Zasławski o Kongresie Wrocławskim

MOSKWA, 8.9 (PAP). — Dziennik **„Prawda"** zamieszcza obszerny artykuł o Kongresie Wrocławskim pióra znakomitego publicysty radzieckiego, uczestnika Kongresu, **Zasławskiego**.

„Skład Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu — pisze Zasławski — był imponujący. Byli tam ludzie noszący nazwiska znane całemu światu. Byli najwybitniejsi przedstawiciele inteligencji międzynarodowej, a wśród nich wielu przedstawicieli inteligencji mieszczańskiej.

Były obawy, że Kongres nie znajdzie wspólnego języka. Główne niebezpieczeństwo polegało jednak na tym, że Kongres mógł znaleźć język zbyt ogólny, język ogólników i bezprzedmiotowej wzniosłej frazeologii. Tak się jednak nie stało.

Mimo usiłowań pewnych delegatów amerykańskich i angielskich, Kongres stanął jasno po stronie obozu demokratycznego i antyimperialistycznego. Kongres Wrocławski był imponującą demonstracją w obronie pokoju

Kierownicy brytyjskich zw. zawodowych
unikają dyskusji na „drażliwe" tematy
Pierwsze wiadomości z kongresu w Margate

LONDYN, 8.9 (PAP). — W poniedziałek rozpoczął się w Margate doroczny kongres brytyjskich związków zawodowych, na który przybyło ponad 300 delegatów.

Wielu delegatów na kongres wyraża swe rozczarowanie, że Rada Główna kongresu w swym porządku dziennym starała się wyeliminować wszystkie momenty polityki międzynarodowej i ograniczyć tegoroczne dyskusje na kongresie wyłącznie do zagadnień gospodarczych wewnętrzno - angielskich.

Cały wysiłek Rady kongresu idzie w kierunku, aby przekonać delegatów, że podniesienie zarobków robotniczych jest w tej chwili niemożliwe. Delegaci związków zawodowych zgadzają się w pewnej mierze z tym punktem widzenia, ale domagają się od rządu, aby wprowadził ścisłą kontrolę cen i ograniczył dochody prywatnych kapitalistów.

Wielu delegatów zapowiada ostrą krytykę Rady kongresu za zbyt słabe popieranie interesów robotniczych i za politykę, idącą na rękę kapitalistom brytyjskim i międzynarodowym.

We wtorek miał wygłosić przemówienie minister gospodarki **Cripps**. Po jego przemówieniu przewidziana była dyskusja. Wielu delegatów przygotowało się do ostrej krytyki polityki gospodarczej rządu.

MOSKWA, 7.9. (PAP). „Prawda" i „Izwiestia" oraz pozostałe dzienniki radzieckie w komentarzu specjalnego wysłannika TASS charakteryzują przebieg kongresu brytyjskich związków zawodowych w Margate.

Komentator radziecki stwierdza że przewodnicząca Rady Generalnej Brytyjskich Związków Zawodowych — Florence Hancock w swym przemówieniu atakowała postępowe siły ruchu związkowego tak w Anglii jak i w innych krajach, broniła natomiast reakcyjnej polityki zagranicznej rządu brytyjskiego i usiłowała usprawiedliwić akcję rozłamową przedstawicieli brytyjskich związków zawodowych w organach Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Znamienne jest — podkreśla komentator, że choć większość delegatów należy do prawego skrzydła brytyjskich związków zawodowych, kongres zareagował całkowitym milczeniem na przemówienie Hancock. Rada Generalna, pragnąc za wszelką cenę uniknąć dyskusji nad sprawami „drażliwymi" jak kwestia płac i cen oraz zysków kapitalistycznych, już z góry powzięła decyzję we wszystkich tych sprawach na obradach, które toczyły się od 2 września.

Kierownictwo brytyjskich związków zawodowych trwa nadal na stanowisku tzw. „Białej Księgi" to jest na stanowisku zamrażania płac robotników. Ponadto kierownictwo kongresu usiłuje nie dopuścić do omawiania w Margate problemu stosunku brytyjskich związków zawodowych do Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W związku z tym generalny sekretarz brytyjskich związków zawodowych Tusson usiłował zmusić związek piekarzy i związek pracowników przemysłu tytoniowego do wycofania rezolucyj, wypowiadających się za współpracą ze Światową Federacją Związków Zawodowych. Jednakże oba te związki oparły się naciskowi i rezolucyj tych nie wycofały.

400 milionów q. buraka cukrowego zbiorą plantatorzy

Na terenach Ziem Odzyskanych odbyła się lustracja plantacji buraka cukrowego w rejonach plantacyjnych cukrowni Pietrzykowice, Piotrowice, Świdnica i Otmuchów. W lustracji uczestniczył wiceminister przemysłu, Rumiński.

Stwierdzono doskonały stan plantacji, szczególnie zaś świetne osiągnięcia plantatorów uczestników akcji konkursowej uprawy buraka cukrowego. Stan plantacji zapowiada znacznie wyższy plon buraka cukrowego niż w roku ubiegłym.

Na całym obszarze kraju plantacje buraka cukrowego objęły w bież. roku 220.000 ha zaś spodziewany zbiór wyniesie około 400.000.000 q.

WĘGIERSKA delegacja handlowa wyjechała do Polski

BUDAPESZT, 7.9 (PAP). — Dziś przed południem wyjechała do Polski węgierska delegacja handlowa z naczelnikiem wydziału Ministerstwa Handlu, Szilagyi na czele. Celem wyjazdu jest zawarcie nowego układu o wymianie towarowej między obu krajami na okres do 31 grudnia 1949 r.

„Socjalista" Spaak przesyła gratulacje królowi – kolaboracjoniście

BRUKSELA, 7.9 (PAP). Premier belgijski Spaak przesłał do znajdującego się na wygnaniu w Szwajcarii króla Leopolda III depeszę z okazji 18 rocznicy urodzin jego syna, księcia Baudouin. W myśl prawa belgijskiego, książe Baudouin staje się pełnoletnim z chwilą ukończenia 18 lat i w wypadku powrotu rodziny królewskiej do Belgii stałby się następcą tronu.

Ksiądz Plojbar o stosunkach Kościoła i państwa

PRAGA, 7.9 (PAP). — Prasa czechosłowacka cytuje wywiad, jakiego udzielił paryskiej „Humanite" minister zdrowia publicznego, ks. Plojhar, który oświadczył m. inn., że ideały demokracji ludowej i chrześcijaństwa nie są sobie wrogie. Rząd ma prawo wymagać, ażeby Kościół i wszyscy wierzący współpracowali przy odbudowie kraju. Partia ludowa w Czechosłowacji — powiedział ks. Plojhar — udowodni praktycznie, że istnieją wspólne cele dla komunistów, socjalistów i chrześcian.

Truman rozpoczął kampanię przedwyborczą

Masowe protesty robotników

przeciwko kandydaturom „demokratów"

NOWY JORK, 7. 9. (PAP) Prezydent Truman rozpoczął 6 września kampanię przedwyborczą, udając się w podróż po północnej części USA.

W drodze z Waszyngtonu do Detroit prezydent USA zatrzymał się w miejscowościach Grand Rapids i Laning, w których wygłosił krótkie przemówienia. Na kilka godzin przed swym wystąpieniem w Detroit Truman oświadczył, że spodziewa się przybycia około 300 tysięcy słuchaczy. Faktycznie jednak, pomimo intensywnej propagandy demokratów oraz obu centrali zawodowych AFL i CIO — na placu przed ratuszem w Detroit zebrało się nie więcej, jak 100 tysięcy osób. Reakcja zgromadzonych na słowa Trumana była bardzo słaba. Wśród zebranych robotników widniały transparenty z krótkim napisem: „Chcemy Wallace'a".

ROBOTNICY TRANSPORTOWI PRZECIW TRUMANOWI

NOWY JORK, 7. 9. (PAP). Komitet Wykonawczy Związku Zawodowego Transportowców, liczącego 100 tysięcy członków, przyjął rezolucję potępiającą kandydatury Trumana oraz Dewey'a.

Rezolucja wyraża żal z powodu poparcia kandydatury Trumana przez Komitet Wykonawczy Kongresu Związków Zawodowych. Komitet Wykonawczy Związku Zawodowego Transportowców występuje przeciwko Dewey'owi za jego politykę histerii wojennej oraz chęć wprowadzenia systemu policyjnego w Ameryce według wzoru, przedstawionego przez Mundta.

ZAPOWIEDŹ STRAJKU PRACOWNIKÓW TELEFONÓW

NOWY JORK, 7. 9. (PAP). Z Chicago donoszą, że związek pracowników telekomunikacji, należący do CIO, wyznaczył na dzień 17 września strajk w telefonach. Strajk obejmie 25 tysięcy pracowników, zatrudnionych w 45 spośród 48 stanów USA. Przyczyną zapowiedzianego strajku jest nieprzyjęcie żądań pracowników w sprawie płac i warunków pracy.

UCZENI AMERYKANSCY

odmawiają współpracy

z imperialistycznym rządem

NOWY JORK, 7.9 (PAP). Ośmiu uczonych amerykańskich przesłało prezydentowi Trumanowi telegram, wyrażający protest przeciwko metodom, stosowanym przez Komisję dla Badania Działalności Antyamerykańskiej Izby Reprezentantów.

Uczeni ci brali udział w pracach nad badaniem energii atomowej. Pod telegramem figurują m. in. podpisy prof. Karola Comptona, prezesa Instytutu Technologicznego stanu Massachusetts oraz prof. Harolda Curey z uniwersytetu w Chicago. Depesza podkreśla, że wielu wybitnych uczonych amerykańskich odmawia pracy dla rządu wskutek metod, używanych przez Komisję dla Badania Działalności Antyamerykańskiej.

KŁÓTNIE MARSHALLOWCÓW

o dolary... na wierzbie

NOWY JORK, 7.9. (PAP). Korespondenci dzienników amerykańskich donoszą z Paryża, że w Europejskiej Radzie Współpracy Gospodarczej, zajmującej się asygnowaniem sum w ramach planu Marshalla, powstały poważne różnice zdań.

Pomiędzy przedstawicielami Stanów Zjednoczonych a przedstawicielami krajów marshallowskich doszło do różnicy zdań przede wszystkim w sprawie kredytów dla Bizonii. Amerykanie zażądali, by kredyty te zostały zwiększone do 100 milionów dolarów. Większość przedstawicieli krajów marshallowskich zaoponowała przeciwko temu projektowi i zdaniem korespondentów amerykańskich, sprawa będzie musiała być rozstrzygnięta w drodze rokowań pomiędzy Waszyngtonem a rządami krajów zachodnio-europejskich.

Poza tym korespondent dziennika „New York Times" podkreśla, że propozycje, uczynione przez rząd amerykański niektórym krajom zachodnio - europejskim w sprawie pożyczek, nie spotkały się z przychylnym przyjęciem. Administrator planu Marshalla Hoffman oświadczył kilka tygodni temu, że rząd amerykański prowadzi pertraktacje w sprawie udzielenia pożyczek z rządami francuskim, włoskim, brytyjskim, duńskim, holenderskim, norweskim i islandzkim.

Dotychczas jedynie Islandia zgodziła się zaciągnąć pożyczkę, a inne kraje są zdania, iż warunki spłaty, proponowane przez Waszyngton, są zbyt niekorzystne.

BRUKSELA, 7.9. (PAP). Paryski korespondent dziennika „Derniere Heure" pisze, że we francuskich kołach politycznych przyjęto z wielkim niezadowoleniem nowy projekt Hoffmana dalszej rewizji programu odszkodowań niemieckich.

Koła bliskie francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych podkreślają, że zasada odszkodowań jest jedną z podstaw francuskiej polityki wobec Niemiec. Amerykański projekt wstrzymania demontażu — stwierdza dziennik — godzi bezpośrednio bezpieczeństwu Francji.

LONDYN, 7.9. (PAP). Wędrujący ambasador planu Marshalla Harriman, przybył drogą powietrzną do Londynu z Belgii. Ma on omówić sprawy związane z wykonaniem planu z brytyjskim ministrem skarbu Stafford Crippsem.

BEZROBOCIE w strefie brytyjskiej

BERLIN, 7.9. (PAP). Jak donosi agencja ADN, liczba bezrobotnych w strefie brytyjskiej podniosła się w ostatnim kwartale o blisko 100 tysięcy osób i w dalszym ciągu wzrasta.

Manifestacyjny przebieg

uroczystości dożynkowych

Z całego kraju nadchodzą wiadomości o przebiegu uroczystości dożynkowych.

WOJ. ŚLĄSKO - DĄBROWSKIE

Chłopi woj. śląsko - dąbrowskiego obchodzili dożynki i rocznicę reformy rolnej pod znakiem zacieśnienia sojuszu chłopsko - robotniczego i podźwignięcia gospodarczego wsi przez rozbudowę spółdzielczości.

W powiatach: Pszczyna, Głubczyce, Grodków, Lubliniec, Nysa i Zawiercie uroczystości dożynkowe połączono z masowymi wiecami chłopskimi, na których omawiano zagadnienia rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, radiofonizacji i elektryfikacji wsi.

WOJ. RZESZOWSKIE

W gminach woj. rzeszowskiego odbyły się dożynki, zorganizowane przez Samopomoc Chłopską. Szczególnie huczne dożynki odbyły się we wsiach samopomocowych. Główne uroczystości miały miejsce w gromadzie Kraczkowa, w pow. łańcuckim, dokąd przybył wojewoda rzeszowski, ob. Mirek, przedstawiciele władz i partii oraz wielotysięczne tłumy chłopów z okolicznych powiatów.

Wspaniale także wypadły dożynki w Zbydniowie, pow. Tarnobrzeg, gdzie staraniem komitetu radioelektryfikacyjnego, w dniu tym uruchomiono wielki radiowęzeł wiejski, obejmujący 5 okolicznych gmin. Do sieci radiowej włączono 400 chat wiejskich. Wszędzie wraz z tłumami chłopów, przybyłych z najodleglejszych gromad, świętowały delegacje robotnicze z miast.

WOJ. KRAKOWSKIE

Nadzwyczaj uroczyście obchodzono pierwsze po wojnie dożynki w Płaszowie, pod Krakowem, zorganizowane przez miejscowe koło przyjaźni harcerskiej, z udziałem komitetów dzielnicowych PPS i PPR. Wzięła w nich udział cała ludność miejscowa.

Manifestacyjny przebieg miały dożynki we wsi Byczyna, pow. Chrzanów. Uroczystości rozpoczęły się w godzinach przedpołudniowych defiladą z licznym udziałem młodzieży.

Dożynki w Bieżanowie połączone były z poświęceniem sztandaru Pow. Zarz. Związku Samopomocy Chłopskiej. Po bogatej części artystycznej nastąpiło wręczenie wieńców dożynkowych przedstawicielom władzy, po czym odbyła się zabawa ludowa.

WOJ. POMORSKIE

Tegoroczne dożynki zorganizowane w kilkudziesięciu miejscowościach woj. pomorskiego miały charakter wyjątkowo radosny i stały się wielką manifestacją chłopów z racji czwartej rocznicy ogłoszenia dekretu o reformie rolnej.

W uroczystości, oprócz chłopów, wzięli liczny udział robotnicy z okolicznych zakładów przemysłowych.

Najokazalej wypadły dożynki w Koronowie, w pow. bydgoskim, dokąd przybyli przedstawiciele władz i partii politycznych.

Po wręczeniu tradycyjnych wieńców przedstawicielom władz, uroczystość urozmaicono występami zespołów młodzieżowych.

KRONIKA POLITYCZNA

AUDIENCJE W BELWEDERZE

Prezydent R. P. przyjął dnia 7 bm. na audiencji pożegnalnej p. Salwador Guzman, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Meksyku.

×

W tym samym dniu Prezydent R. P. przyjął ambasadora R. P. w Belgradzie, ob. Jana Karola Wende.

PRZYJĘCIA W M. S. Z.

Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 7 bm. ambasadora Wielkiej Brytanii w Warszawie, Sir Donald Clair Gainer.

Pracownicy morscy do Prezydenta RP

Prezydent R. P. otrzymał następującą depeszę:

„Prezydium Krajowej Narady Morskiego Współzawodnictwa Pracy melduje Wam Obywatelu Prezydencie rozpoczęcie nowej fazy współzawodnictwa pracy na odcinku morskim. Od dnia 5 IX. 1948 r. pracownicy wszystkich działów gospodarki morskiej, żeglugi, stoczni, urzędów morskich, rybołówstwa, przeładunków morskich, usług portowych, zobowiązały się prowadzić jednolitą akcję celem wzmożenia wydajności pracy, racjonalizacji organizacyjnej i technicznej, prowadzącej do terminowego wykonania planu.

„Suita bułgarska" w dniu święta narodowego Bułgarii

W czwartek, dn. 9 września br. o godz. 17.00 nadana będzie w programie ogólnopolskim audycja okolicznościowa pt. „Suita bułgarska", z okazji święta narodowego Bułgarii.

Otwarcie Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku

W dniu 5 bm. we Fromborku (woj. olsztyńskie), odbyło się uroczyste otwarcie Muzeum Mikołaja Kopernika.

Na otwarcie przybyli: wicemarszałkowie Sejmu Szwalbe i Barcikowski, minister kultury i sztuki Dybowski, wiceminister oświaty dr Jabłoński, wicemin. spraw zagranicznych Leszczycki, wojewoda olsztyński Jaśkiewicz, nacz. dyr. Muzeów i Ochrony Zabytków prof. dr S. Lorentz, członek delegacji włoskiej na Kongres Intelektualistów prof. Bianchi Bandinelli, liczni uczestnicy toruńskiego zjazdu historyków sztuki i kultury z seniorem prof. dr. Kopera na czele, oraz przedstawiciele władz miejscowych, partii politycznych i organizacji społecznych.

Kongres rzemiosła we Wrocławiu

We Wrocławiu rozpoczęły się 6 bm. obrady 7 tysięcy delegatów rzemiosła polskiego z całego kraju. W obradach biorą również udział delegaci rzemiosła rumuńskiego.

Długoletnie więzienie za nielegalne posiadanie broni

Rejonowy Sąd Wojskowy w Rzeszowie skazał na 10 lat więzienia za nielegalne posiadanie broni Trybulskiego Michała ze wsi Łupnie powiatu brzozowskiego. Funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej wykryli u Trybulskiego poważny zapas broni i amunicji różnego kalibru.

Jak wykazało śledztwo, Trybulski gromadził i przechowywał u siebie broń w celach rabunkowych.

SPROSTOWANIE

W dniu wczorajszym podaliśmy za PAP'em wiadomość o nocie Polskiej Misji Wojskowej do rządu brytyjskiego. Jak nas informuje obecnie PAP nota do Foreign Office w sprawie wzrostu tendencji rewizjonistycznych wśród ludności niemieckiej była wystosowana nie przez Polską Misję Wojskową w Berlinie, lecz przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Delegat Polski w UNESCO

prostuje wypowiedzi prof Huxley'a

na temat Kongresu Wrocławskiego

PARYŻ, 7. 9. (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Wykonawczego UNESCO delegat polski Henryk Birecki, wystąpił przeciwko deklaracji prasowej Juliana Huxley'a na temat Kongresu Wrocławskiego. Birecki podkreślił, że we Wrocławiu na Kongresie toczyła się szeroka dyskusja w atmosferze całkowitej swobody. Dyskusja ta doprowadziła do syntezy w postaci niemal jednomyślnie uchwalonego manifestu.

Po przemówieniu Juliana Huxley'a, który starał się bronić swego punktu widzenia, delegat belgijski prof. Vernier złożył wniosek, stwierdzający, że wypowiedź prof. Huxley'a należy uważać za jego osobisty pogląd, w niczym nie angażujący UNESCO. Wniosek ten został przyjęty.

PRZYJAŹŃ NARODÓW

wzmacnia front pokoju i postępu

Goście rumuńscy o współpracy z Polską

Przebywający w Polsce sekretarz generalny Towarzystwa Przyjaźni Rumuńsko - Polskiej w Bukareszcie inż. Hodosz i wiceprzewodnicząca Towarzystwa pani Wasiliki w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej podzielili się swymi uwagami na temat wymiany kulturalnej i zacieśniającej się przyjaźni między obu krajami.

Układ kulturalny, podpisany w początku bież. roku przez Polskę i Rumunię i ratyfikowany ostatnio przez Sejm Polski i Wielkie Zgromadzenie Rumuńskie, stwarza możliwości dla jeszcze szerszej, wzajemnej wymiany kulturalnej.

Z wielkim zainteresowaniem, uwagą i sympatią — mówi przewodnicząca Towarzystwa p. Wasiliki — obserwuje naród rumuński osiągnięcia narodu polskiego, świadczące o sile ustroju demokratycznego i jego trwałości. Zdajemy sobie sprawę z tego, że każde wasze osiągnięcie wzmacnia front pokoju i postępu.

Wzrost drożyzny w anglosaskiej strefie Triestu

RZYM, 7. 9. (PAP). Triesteńska agencja informacyjna donosi, że cena węgla na obszarze anglo-amerykańskiej strefy Triestu wzrosła z 250 do 450 lirów.

W związku z podwyżką ceny węgla wzmaga się niezadowolenie ludności, która uważa, że jest to pierwszy krok w kierunku ogólnej zwyżki cen i kosztów utrzymania.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU

Zw. Zaw. Pracowników Skarbowych

W trzecim dniu obrad Walnego Zjazdu Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych, zebrani przyjęli projekt statutu według wniosku Komisji Statutowej.

W dalszych wnioskach delegaci zaaprobowali projekt Zarządu Głównego w sprawie połączenia organizacyjnego dwóch pokrewnych związków pracowniczych resortu skarbowego — Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych oraz Związku Zawodowego Pracowników Bankowych, Kas Oszczędnościowych i Ubezpieczeniowych.

Zebrani uchwalili następnie rezolucję społeczno-polityczną, w której stwierdzają m. in.:

„Delegaci ZZPS w imieniu 25 tys. członków Związku deklarują niezłomną wolę dalszej pracy w dziele budowy Demokratycznej Polski oraz wolę kontynuowania walki w obronie pokoju i sprawiedliwości społecznej.

ZZPS stoi twardo na gruncie współpracy międzynarodowej demokracji ludowych, z naszym potężnym sojusznikiem ZSRR na czele, w walce o pokój i dobrobyt mas pracujących.

Zjazd przesyła braterskie pozdrowienia wszystkim towarzyszom związkowcom, zrzeszonym w SFZZ, solidaryzując się z ich nieugiętą postawą w obronie jednolitości ruchu związkowego.

Zjazd wita z entuzjazmem zapowiedź zjednoczenia partii robotniczych, jako wyraz osiągnięć ideologicznych narodu polskiego na drodze do demokracji i postępu. Aby zapewnić trwały rozwój kraju, skarbowcy skupią swe siły w celu wytępienia podziemia gospodarczego i dywersji finansowej.

Doceniając w pełni wagę ciążących na nas zadań oraz ich znaczenie społeczne i gospodarcze, wzywamy władze związkowe do oczyszczenia naszych szeregów z resztek elementów demoralizowanych i reakcyjnych.

W godzinach popołudniowych Zjazd wybrał nowe władze związku.

Odezwa Robotniczej Partii Kanady

OTTAWA, 7.9 (PAP). — W związku Dniem Pracy, który przypada na 6 września, komitet wykonawczy Postępowej Partii Robotniczej Kanady ogłosił odezwę do wszystkich pracujących. Odezwa wzywa robotników, do zjednoczenia do walki o postęp, pokój, demokrację i socjalizm. Komitet wykonawczy wzywa masy pracujące Kanady do walki o podwyżkę płac i o obniżkę cen, jak również o obronę niezależności Kanady przed wpływami imperialistów oraz podżegaczy wojennych z Wall Street. Komitet wykonawczy zwraca się do robotników z apelem, by wstępowali w szeregi Postępowej Partii Robotniczej, która dąży do utworzenia w Kanadzie rządu, wyrażającego interesy mas pracujących.

Z powodu nawału materiału bieżącego, w szczególności referatu tow. Minca, zmuszeni byliśmy odłożyć artykuł poświęcony rocznicy stracenia Marcina Kasprzaka, wspaniałego bojownika polskiej klasy robotniczej, członka SDKP i L, który całym swym życiem dał przykład patriotyzmu i internacjonalizmu, umiłowania własnej ojczyzny i walki o jej wyzwolenie w ścisłym sojuszu z rewolucyjnym ruchem Rosji. Artykuł ten zamieścimy w jednym z najbliższych numerów „Głosu Ludu".

PRZED POGRZEBEM

b. prezydenta Benesza

PRAGA, 7.9 (PAP). W środę, 8 września czechosłowackie Zgromadzenie Narodowe odbędzie w związku ze zgonem b. prezydenta Benesza posiedzenie żałobne. Następnie rząd, korpus dyplomatyczny i prezydium Zgromadzenia Narodowego złożą hołd przed trumną b. prezydenta. Również w środę we wszystkich szkołach czechosłowackich odbędą się akademie żałobne dla uczczenia pamięci b. prezydenta.

PRAGA, 7.9 (PAP). Jak donosi czeska agencja prasowa CTK na ręce prezydenta Czechosłowacji Klementa Gottwalda napływają w dalszym ciągu liczne depesze kondolencyjne z powodu zgonu dra Edwarda Benesza.

Ostatnio przesłali telegramy kondolencyjne prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut, prezydent Republiki Węgierskiej Szakaszits oraz cesarz abisyński Halje Selasie.

Minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow oraz wiceministrowie Wyszyński i Zorin złożyli kondolencję ambasadorowi czechosłowackiemu w Moskwie Lastowiczce.

Rozbieżności w faszystowskim rządzie ateńskim

Nowe masowe aresztowania działaczy demokratycznych

PARYŻ, 7. 9. (PAP). Jak donosi z Aten agencja Elefteri Ellada, w miarę zbliżania się Zgromadzenia Generalnego ONZ, pogłębiają się rozbieżności między dwiema partiami sprawującymi rządy. Na czwartek zapowiedziano konferencję przywódców partii Sofulisa, która ma zdecydować czy należy utrzymać współpracę z partią Tsaldarisa. Przeciwko tej współpracy wypowiada się m. in. Sofokles Venizelos.

Jednakże Sofulis waha się na razie i zwleka z zajęciem wyraźnego stanowiska ze względu na fakt, że Amerykanie nie są jeszcze skłonni do przekazania władzy wyłącznie partii pseudo-liberalnej. Na zaostrzanie się kryzysu wpływają sukcesy armii demokratycznej.

PARYŻ, 7. 9. (PAP). Rozgłośnia wolnej Grecji apeluje do całego świata cywilizowanego, a w szczególności do międzynarodowego ruchu zawodowego o przeciwstawienie się zbrodniczym zamiarom władz ateńskich, które przygotowują proces na modłę hitlerowską, by umożliwić sobie „legalny" mord sekretarza generalnego greckiej Generalnej Konfederacji Pracy **Dimitrysa Paparigasa.**

PARYŻ, 7. 9. (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi, że dnia 5 września miały miejsce masowe aresztowania w Atenach, Pireusie i Salonikach. Represje te skierowane są przeciwko greckiemu ruchowi robotniczemu, który coraz silniej protestuje przeciwko podporządkowaniu kraju Amerykanom.

NOTA ALBANII DO ONZ

TIRANA, 7. 9. (PAP). Albańska agencja telegraficzna donosi, że ministerstwo spraw zagranicznych Albanii przekazało na ręce generalnego sekretarza ONZ notę, stanowiącą odpowiedź na zarzuty złożone przez grecki rząd faszystowski przeciwko Albanii.

Nota albańska stwierdza, że zarzuty i oszczerstwa ateńskie mają na celu przesłonięcie przestępstw, popełnionych przez greckie władze faszystowskie w odniesieniu do narodu albańskiego, oraz innych sąsiednich krajów. Nota zwraca uwagę, że rząd ateński i ci, którzy go podtrzymują, nie przestrzegają zasad ONZ.

Natomiast rząd republiki albańskiej pozostaje wierny swej zasadzie nie mieszania się w wewnętrzne sprawy jakiegokolwiek kraju i kontynuuje pokojową i dobrosąsiedzką politykę ze wszystkimi sąsiadami.

Rząd albański uważa wojnę domową w Grecji za wewnętrzną sprawę narodu greckiego, dlatego też Albania nie ma żadnych podstaw do okazywania jakiejkolwiek pomocy i poparcia greckim siłom demokratycznym.

Albania zwraca natomiast uwagę generalnego sekretariatu ONZ na bezustanne prowokacje greckie, stanowiące naruszenie suwerenności Albanii, na koncentrację sił zbrojnych rządu faszystowskiego na granicy albańskiej, na podjudzanie ze strony prasy ateńskiej i greckich kół oficjalnych do wkroczenia wojsk faszystowskich na terytorium Albanii dla urzeczywistnienia niczym nie umotywowanych pretensji ekspansjonistycznych reżimu ateńskiego.

Wszelkie twierdzenia przedstawicieli reżimu ateńskiego, jakoby Grecja była gotowa przywrócić stosunki dyplomatyczne, oraz zawrzeć układ o nieagresji, o nie mieszaniu się i arbitrażu, względnie w sprawie wymiany handlowej z Albanią — są jedynie manewrami, których celem jest oszukanie opinii publicznej i ONZ. W istocie bowiem stanowisko rządu ateńskiego, popieranego przez anglo-amerykańskich okupantów i podane wyżej fakty wskazują na to że grecki rząd faszystowski zmierza do stworzenia takich warunków któreby stanowiły w konsekwencji naruszenie pokoju światowego.

Tow. GENOWEFA MATRASZEK

zmarła tragicznie w dniu 5 września 1948 r.

W zmarłej tracimy dobrą koleżankę i oddaną pracy partyjnej towarzyszkę

KOŁO PPR
przy Zarz. Głównym
RSW „Prasa"

GABRIEL MAŃSKI

przeżywszy lat 29 po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 2 sierpnia 1948 r. w Margelanie Uzbekistan

o czym zawiadamiają
BRAT I BRATOWA

2807 K

BIEŻĄCE ZADANIA PARTII W ZAKRESIE POLITYKI GOSPODARCZEJ I SPOŁECZNEJ NA WSI

Referat tow. HILAREGO MINCA — wygłoszony na Plenum sierpniowym KC PPR

Uchwały lipcowego plenum Komitetu Centralnego naszej Partii odbiły się głośnym echem na wsi. Postawione przez lipcowe plenum z całą ostrością zagadnienie walki klasowej na wsi, pomocy biednym i średnim chłopom, ograniczenia wzrostu wyzyskiwaczy wiejskich i zagadnienie socjalistycznej perspektywy przebudowy wsi poprzez wszechstronny rozwój spółdzielczości, uspołecznienie podstawowych środków produkcji i likwidację elementów kapitalistycznych na wsi — wszystko to znalazło szeroki odzew nie tylko wśród aktywu wiejskiego naszej Partii, nie tylko wśród aktywu SL, PSL, PPS, działaczy samopomocowych, działaczy spółdzielczych ,aktywistów oświatowych itd., ale także w szerokich masach chłopskich.

Można śmiało powiedzieć, że od czasu reformy rolnej żadne uchwały naszej Partii nie wywołały tak wielkiego zainteresowania i tak wielkiej aktywności na wsi, jak właśnie uchwały naszego plenum lipcowego.

Zagadnienia walki klasowej na wsi i zagadnienia socjalistycznej przebudowy rolnictwa były żywo i gorąco dyskutowane na tysiącznych aktywach partyjnych powiatowych i gminnych, na aktywach SL i PSL, na zebraniach Samopomocy Chłopskiej, a jednocześnie stały się te zagadnienia najważniejszym tematem dyskusji i rozmów w środowisku wiejskim. Nic w tym dziwnego, gdyż po raz pierwszy zagadnienie walki klasowej na wsi i dróg rozwojowych rolnictwa stanęło w sposób jasny, zmuszający nie tylko do zastanowienia się, ale i do ustosunkowania się.

UCHWAŁY PLENUM LIPCOWEGO PORUSZYŁY WIEŚ, WYWOŁAŁY WIELKI WZROST AKTYWNOŚCI, RZUCIŁY ŚWIATŁO NA WIELE DOTYCHCZAS NIEZNANYCH BOLĄCZEK ŻYCIA WIEJSKIEGO, POSTAWIŁY W SPOSÓB JASNY CAŁY SZEREG DOTĄD NIEZNANYCH ZAGADNIEŃ I PROBLEMÓW, UJAWNIŁY CAŁĄ GŁĘBOKOŚĆ RÓŻNIC KLASOWYCH NA WSI I CAŁE NIEBEZPIECZEŃSTWO DZIAŁALNOŚCI WROGA KLASOWEGO.

Olbrzymie znaczenie uchwał plenum lipcowego czują wszyscy nasi towarzysze. Oto jak np. pisze o tym w sprawozdaniu do Komitetu Centralnego jeden z Komitetów Wojewódzkich:

„Zastanawialiśmy się często, w jaki sposób można wzbudzić w masach członkowskich wśród aktywu partyjnego trwałe i rzeczywiste zainteresowanie dla zagadnień politycznych, ideowych i teoretycznych, i wciąż napotykaliśmy w praktyce na przeszkody zdawałoby się nie do przezwyciężenia. Brakowało nam jakiegoś nieuchwytnego na pozór ogniwa, które by w sposób żywy i przekonywający świadczyło o nierozerwalnej łączności rewolucyjnej teorii z rewolucyjną praktyką. Czuliśmy to sami, czuł to nasz aktyw terenowy. I oto teraz życie rozwiązało ten trudny problem. Dokonany został jakiś skok, który wprawił w ruch setki umysłów, który zmusza do myślenia i formułowania, który wyzwolił wielkie zapasy energii twórczej naszych towarzyszy. Mamy tu wiele błędnych ocen, dużo chodzenia po omacku, szukania nieistotnych przyczyn tego czy innego zjawiska i fałszywych wniosków w wielu sprawach. Ale jesteśmy ponad wszelką wątpliwość na dobrej drodze".

Ta ocena jest niewątpliwie słuszna. Niewątpliwie został zrobiony wielki skok naprzód. Chodzi teraz o to, żeby tego dorobku nie zmarnować, żeby na podstawie doświadczenia pracy partyjnej w terenie w ciągu okresu, który minął od lipcowego do obecnego plenum, sprecyzować stanowisko Partii w najważniejszych zagadnieniach, odczuwanych przez teren jako niezrozumiałe, względnie niedostatecznie jasne i wytknąć konkretne zadania Partii w zakresie polityki gospodarczej i społecznej na wsi. Chodzi teraz o to, żeby uniknąć błędnych ocen, chodzenia po omacku i fałszywych wniosków, które zawsze na początku powstają wtedy, kiedy przed Partią staje nowe wielkie, mało jeszcze uświadomione zagadnienie.

I. Zagadnienie walki klasowej na wsi

Na wszystkich zebraniach, na których omawiane były uchwały lipcowego plenum i gdzie występował w tych czy innych postaciach wróg klasowy i ulegający mu ludzie, wszędzie w takich wystąpieniach czerwoną nicią przebijało się jedno twierdzenie: *„Na wsi nie ma kapitalistów, nie ma wyzyskiwaczy, nie ma bogaczy biednych — są tylko pracowici i nieroby"*. Znamy skądinąd te twierdzenia z walk klasowych w mieście. Czyż kapitaliści i fabrykanci nie mówili tak samo, czyż nie twierdzili, że do wszystkiego doszli własną pracą i wysiłkiem, bez wyzyskiwania innych i że każdy ma te same możliwości co i oni?

Jasnym jest, że wszystkie te twierdzenia o braku kapitalistów na wsi, o nieistnieniu podziału klasowego mają na celu opóźnienie formowania się świadomości odrębności interesów klasowych biednego i średniego chłopa, opóźnienie uświadomienia i zrozumienia źródeł krzywdy i wyzysku, których on doznaje i uniemożliwienie przez to prowadzenia zwycięskiej i skutecznej walki z tym wyzyskiem, przedłużając, jak długo się da, stan, kiedy biedny i średni chłop prowadzony jest na pasku przez garstkę wyzyskiwaczy i kapitalistów wiejskich.

Na olbrzymiej większości zebrań, które miały miejsce po plenum lipcowym, wystąpienia wroga klasowego o rzekomej klasowej jedności wsi, o braku kapitalistów i wyzysku, spotykały się z mocnym i twardym oporem ze strony biednych i średnich chłopów. Cytowano niezliczone fakty wyzysku uprawianego przez bogaczy wiejskich na wsi. Fakty wyzysku najemnej siły roboczej, fakty olbrzymich haraczów nakładanych na biedaków przy wypożyczaniu maszyn rolniczych i koni, haraczy za wypożyczanie maszyn, które bardzo często zostały po prostu wyszabrowane bez żadnych tytułów prawnych, fakty niepłacenia podatków i przerzucania ich ciężaru na biednych i średnich chłopów, fakty opanowywania spółdzielń i wykorzystywania stanowisk w spółdzielczości dla przechwytywania najcenniejszych deficytowych towarów, dla niedopuszczenia nawozów sztucznych do biedoty, fakty przechwytywania kredytów przeznaczonych przez rząd dla biednych i średnich chłopów, fakty lichwy pieniężnej, lichwy siewnej, fakty świadomego spekulacyjnego obniżania cen zboża poniżej granic ustalonych przez rząd itd.

Wtedy, kiedy te fakty padały z imiennym podaniem wyzyskiwaczy, wtedy na zebraniach bogacze wiejscy spuszczali głowy, wtedy nie mieli co odpowiedzieć wobec rachunku ciężkich win, wytaczanego przeciwko nim, wtedy pryskały jak bańka mydlana wszystkie gadania o tym, że nie ma na wsi kapitalistów, że nie ma na wsi bogatych i biednych, że nie ma na wsi wyzysku.

Zadaniem naszej organizacji partyjnej jest na fali wielkiego poruszenia, które wywołały na wsi uchwały lipcowego plenum — nie szczędzić wysiłków, by budzić świadomość klasową biedoty i średnich chłopów, by izolować od reszty wsi wiejskich bogaczy i wyzyskiwaczy, rozbijając kłamliwą legendę o rzekomej jedności wsi. W tym celu trzeba, żeby partia, a w szczególności organizacje wiejskie i aktyw, dokładnie uświadomiły sobie, jak przebiega podział klasowy na wsi. Trzeba, aby pojęcie biednego, średniego chłopa i wyzyskiwacza wiejskiego, wiejskiego kapitalisty stały się jasne. Jest to tym konieczniejsze, że bardzo często w tych sprawach w terenie panuje niezrozumienie i wielki zamęt pojęciowy.

KOGO UWAŻAMY ZA BIEDNEGO CHŁOPA?

Za biednego chłopa uważamy takiego gospodarza, który nie może wyżyć z własnego gospodarstwa, któremu nie wystarcza własna ziemia, własny inwentarz, i który musi zapożyczać się, popadać w zależność, pracować na obcych, po to, żeby nie umrzeć z głodu. Oczywiście, że ta biedota, której położenie jest najtrudniejsze, której poczucie krzywdy i wyzysku jest najgłębsze, a poczucie konieczności zmiany obecnego położenia najostrzejsze, oczywiście, że ta biedota jest najbliższa klasie robotniczej, stanowi jej bezpośrednią oporę na wsi.

KOGO UWAŻAMY ZA ŚREDNIEGO CHŁOPA?

Za średniego chłopa uważamy takiego gospodarza, który w zasadzie może wyżyć z własnego gospodarstwa, z własnej ziemi, z własnego inwentarza i który nie ucieka się do wyzysku innych.

Ten średni chłop jest ciągle i stale zagrożony, gdyż nieubłagane prawa rozwoju ekonomicznego rujnują jego gospodarkę. Tylko nielicznym średnim chłopom udaje się wzbogacić i przejść do rzędu wyzyskiwaczy wiejskich. Większość ich prędzej czy później ulega ruinie, a gospodarstwa średniorolne czy to np. poprzez kliąski żywiołowe, czy przez działy rodzinne stają się prędzej czy później gospodarstwami małorolnymi, gospodarstwami biedoty. W warunkach demokracji ludowej, rząd broni średniego chłopa, podnosi jego stan materialny, hamuje proces jego degradacji, ale powstrzymać tego procesu całkowicie i ostatecznie nie jest w stanie, dopóki trwa na wsi wyzysk kapitalistyczny.

Dlatego średni chłop jest zainteresowany w likwidacji wyzysku kapitalistycznego na wsi, w zatamowaniu rozwoju kapitalistycznych elementów i wkroczeniu wsi na drogę socjalistycznej przebudowy. Dlatego średni chłop jest sojusznikiem klasy robotniczej. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę z tego, że średni chłop, dzięki swojej sytuacji gospodarczej znacznie bardziej podlega wahaniom niż biedota wiejska, i znacznie bardziej może ulegać wpływom wiejskiego kapitalisty, wyzyskiwacza. Walka o średniego chłopa o wyrwanie go spod wpływów wyzyskiwacza, o utrwalenie jego sojuszu z klasą robotniczą jest podstawową częścią walki klasowej na wsi.

KOGO UWAŻAMY ZA KAPITALISTĘ WIEJSKIEGO?

Za kapitalistę wiejskiego uważamy tego, kto w ten czy inny sposób, w tej czy innej formie, żyje z wyzysku innych chłopów, żyje z ich pracy.

Widzimy więc, że kryterium podziału klasowego na wsi nie opiera się tylko na ziemi, ani tylko na posiadanych hektarach. Można mieć tych hektarów sporo, np. przy licznej rodzinie, i nie żyć z wyzysku ludzkiej pracy. Można na odwrót, mieć tych hektarów stosunkowo mniej, a być wyzyskiwaczem, wiejskim kapitalistą. Nie należy też mechanicznie uważać, że wszelkie zatrudnianie siły najemnej decyduje o zaliczeniu danego gospodarstwa do grupy wiejskich kapitalistów, wyzyskiwaczy.

Jest wiele gospodarstw, które dorywczo, np. w okresie żniw, korzystają z pomocy siły najemnej, np. przy małej rodzinie, i gospodarstwa te bynajmniej nie są gospodarstwami kapitalistycznymi. Nie należy też uważać za kapitalistę wiejskiego każdego, komu się trochę lepiej powodzi, kto trochę lepiej żyje, kto osiągnął pewną zamożność. Byłoby ciężkim błędem, który by wyszedł na rękę tylko wiejskim kapitalistom, gdyby niesłusznie zaliczać do nich średnich gospodarzy.

Czego się najbardziej boi wiejski kapitalista? Oczywiście najbardziej boi się izolacji, wyodrębnienia go od reszty wsi. Nie trzeba więc, nie wolno więc iść mu na rękę, przełamywać tę izolację przez niesłuszne, mechaniczne zaliczanie do wyzyskiwaczy wiejskich części średnich gospodarzy.

Widzimy więc, że dzielić należy chłopów na biednych, średnich z jednej strony, a wyzyskiwaczy z drugiej strony, nie według jakichś poszczególnych, mechanicznych kryteriów, a według cechy najbardziej istotnej i podstawowej, WEDŁUG TEGO CZY ŻYJĄ ONI Z WYZYSKU PRACY INNYCH CZY TEŻ NIE. Ten podział wydawać się może w teorii trudny i skomplikowany, ale w praktyce na pewno tak źle nie będzie. Nie ulega wątpliwości, że jeżeli te sprawy jasno i wyraźnie wytłumaczyć masie chłopskiej, to ona sama u siebie w terenie, w swojej gminie, w swojej gromadzie ,w swojej wsi najlepiej potrafi przeprowadzić ten podział, z większą ścisłością i dokładnością, niżby to potrafił przeprowadzić niejeden ekonomista czy statystyk.

CZEMU ZALEŻY NAM TAK BARDZO NA PRZEPROWADZENIU PODZIAŁU KLASOWEGO NA WSI, NA WYIZOLOWANIU, WYODRĘBNIENIU OD RESZTY WSI WIEJSKICH BOGACZY, WIEJSKICH WYZYSKIWACZY, WIEJSKICH KAPITALISTÓW?

Nasza Partia stawia przed sobą, jako program, zniesienie wszelkiego wyzysku, usunięcie wszystkich elementów kapitalistycznych z naszej gospodarki. Stawiając przed sobą ten cel, nasza Partia, rzecz jasna, dąży do zniesienia wyzysku kapitalistycznego nie tylko w mieście ale i na wsi.

Jako partia marksistowska wiemy, że likwidacja kapitalistów wiejskich jako klasy, możliwa jest tylko na podstawie masowego uspółdzielczenia wsi, masowego objęcia wsi zespołową gospodarką. To zaś jest możliwe tylko w rezultacie długotrwałego procesu. DLATEGO, STAWIANIE PRZED SOBĄ JAKO BEZPOŚREDNIEGO ZADANIA, DZIŚ CZY W NAJBLIŻSZYCH LATACH LIKWIDACJI ELEMENTÓW KAPITALISTYCZNYCH NA WSI, BYŁOBY ZWYKŁYM AWANTURNICTWEM.

JAKIEMU WIĘC CELOWI SŁUŻY PROKLAMOWANA PRZEZ PPR WALKA Z KAPITALISTAMI WIEJSKIMI?

Odpowiadamy na to: chcemy, możemy i musimy ograniczyć wzrost elementów kapitalistycznych na wsi, ograniczyć ich bogacenie się, ograniczyć ich wyzysk w stosunku do reszty chłopów, a przez to samo pomóc olbrzymiej większości wsi, biednym i średnim chłopom, pomóc im w wydarciu przewagi na wsi z ręki bogaczy. Jest bowiem jasne, że gdybyśmy takiej polityki nie prowadzili, gdybyśmy wzrostu kapitalistów wiejskich nie ograniczyli, gdybyśmy ich wyzysku nie hamowali, gdybyśmy wydali masy biednych i średnich chłopów bez obrony i pomocy w ręce wiejskich bogaczy, gdybyśmy nie okazali wszechstronnej pomocy olbrzymiej większości wsi, nie bylibyśmy tym, czym jesteśmy, nie bylibyśmy Polską Partią Robotniczą, kierowniczką i obrońcą mas pracujących miast i wsi.

Jak należy w czynach a nie słowach, konkretnie, bieżąco, codziennie, ograniczać wzrost i wyzysk kapitalistów wiejskich?

Jak należy wszechstronnie pomagać biednym i średnim chłopom?

Jakie są zadania naszej Partii w tej dziedzinie?

II. Ceny, podatki, kredyty

Obecny rok jest rokiem dobrego urodzaju. Przed wojną zwykle w takich latach ceny zboża spadały na łeb na szyję i chłop zamiast być wynagrodzony za swą ciężką pracę, na odwrót, ponosił ciężkie straty przez zniżkę cen, a urodzaj z błogosławieństwa przemieniał się dlań w klęskę. Gdybyśmy nie mieli Państwa Demokracji Ludowej, gdybyśmy nie mieli u steru władzy Rządu robotniczo - chłopskiego, niewątpliwie tak stałoby się i w tym roku. Każdy świadomy chłop wie, że przy obecnym urodzaju, bez zapobiegawczej akcji Rządu, cena żyta wyniosłaby za kwintal może 1500 zł, a może 1200 zł, ale na pewno nie ponad 2000 zł — jak płaci obecnie Rząd.

Z punktu widzenia bieżącego dnia, przy krótkowzrocznej polityce Rządowi byłoby na pewno wygodnie obniżyć cenę zbóż i zaoszczędzić przez to wiele wydatków, łożonych na zaopatrzenie miast. Robotnicy w mieście też pewnie woleliby płacić mniej za chleb. Ale i Rząd i robotnicy w mieście rozumieją, że taka polityka uderzyłaby ciężko w wieś, w biednych i średnich chłopów, byłaby sprzeczna z sojuszem robotniczo - chłopskim, poderwałaby opłacalność produkcji zbożowej i przez to obróciłaby się przeciwko interesom Państwa i klasy robotniczej.

DLATEGO ROBOTNICY W MIEŚCIE ZGODZILI SIĘ, A RZĄD KONSEKWENTNIE PRZEPROWADZA POLITYKĘ DOBREJ, STAŁEJ, OPŁACALNEJ CENY ZA ZBOŻE.

Oto realna polityka pomocy biednym i średnim chłopom, polityka, wyrażająca się nie w słowach a w czynach, polityka, wyrażająca się w grubych miliardach różnicy między sumami, które otrzymuje wieś za zboże przy cenach rządowych, a które otrzymałaby przy cenach, wynikających z wolnej gry sił rynkowych bez interwencji Państwa.

JAK SIĘ ZACHOWUJĄ BOGACZE WIEJSCY WOBEC TEJ POLITYKI RZĄDU?

Oni, którzy tak wiele mówią o tym, że wieś jest jednolita, że nie ma na wsi podziałów klasowych, że nie ma na wsi kapitalistów i wyzysku kapitalistycznego, oni, którzy są przecież również producentami zbóż, zdawałoby się, powinni tę politykę popierać. Tymczasem rzecz w praktyce ma się zupełnie odwrotnie. Jeżeli nie wszyscy, to duża ilość bogaczy wiejskich stara się spekulować na zniżkę zboża, siać panikę, obniżać jego cenę, po to, żeby zboże skupować i sprzedawać je później spółdzielniom czy Państwu, zagarniając różnicę cen do kieszeni.

Tak w praktyce wygląda, w tej kardynalnej dla interesów wsi sprawie, działalność bogaczy wiejskich, obłudnie szermujących hasłem rzekomej jednolitości wsi.

Rzecz jasna, że zadaniem naszej Partii w tych warunkach jest mobilizowanie masy biednych i średnich chłopów przeciwko wiejskim bogaczom, spekulantom, dla przecinania w zarodku wszelkich prób spekulacji na zniżkę cen zboża, dla utrzymania w pełni i całkowicie rządowej polityki cen, polityki dobrej, opłacalnej i stałej ceny, polityki mającej na celu opiekę i pomoc dla biednego i średniego chłopstwa.

Przejdźmy teraz do zadań naszej Partii w dziedzinie podatkowej. Jak wiadomo, rolnictwo u nas obciążone jest z jednej strony podatkiem gruntowym, z drugiej strony tzw. funduszem oszczędnościowym, przy czym biedni chłopi nie płacą funduszu oszczędzania. Stopa funduszu oszczędzania została ostatnio znacznie podwyższona.

DLACZEGO NASTĄPIŁA PODWYŻKA?

Każdy gospodarz wie, że oszczędzać można i należy wtedy przede wszystkim, kiedy wypada rok z dużymi wpływami i dużymi dochodami. Co jest słuszne dla oszczędności indywidualnych, jest także słuszne dla oszczędności zbiorowych. W roku wyjątkowo dobrego urodzaju, dużych wpływów i dużych dochodów, stopa przymusowego oszczędzania może i powinna być podniesiona. Być może, że w innych latach gdyby warunki klimatyczne okazały się gorsze, stopa przymusowego oszczędzania znów będzie obniżona.

Rzecz jasna, że dla najbogatszych gospodarstw, dla gospodarstw kapitalistów wiejskich, łączne obciążenie z tytułu podatku gruntowego i przymusowego oszczędzania wypada dość wysoko, ale nigdzie nie jest ono tak skalkulowane, żeby uniemożliwiło prowadzenie gospodarki, żeby doprowadziło do jej ruiny, lecz ma na celu ograniczenie wzrostu kapitalistów wiejskich i ich zysków.

Tę funkcję ograniczania spełnia między innymi podatek gruntowy i fundusz oszczędzania i słusznym jest i sprawiedliwym jest, że właśnie tę funkcję spełnia.

Bogacze wiejscy często podnoszą krzyk o rzekomej nieopłacalności gospodarki przy obecnym obciążeniu. Opowiadano mi, jak na taki fałszywy alarm słuszną i druzgocącą odpowiedź na pewnym zebraniu dał jeden biedny chłop: **„Skoro mówisz, że ci się gospodarka nie opłaca, to oddaj mi twoją ziemię a ja już z niej zapłacę i podatek i przymusową oszczędność".** Nie trzeba dodawać, że na tę ofertę przychylna odpowiedź ze strony bogacza wiejskiego nie nastąpiła.

Zadaniem organizacji partyjnej jest przypilnować, aby przewidziane przez prawo należności z tytułu podatku gruntowego i przymusowej oszczędności zostały w pełni i w terminie wpłacone. Zadaniem organizacji partyjnej jest zwalczać wszystkie fałszywe alarmy o rzekomej nieopłacalności gospodarki i łamać w oparciu o aktywność szerokich mas biednych i średnich chłopów, wszelkie próby sabotażu podatkowego ze strony wiejskich kapitalistów.

Trzeba jednak pamiętać, że przymusowym oszczędzaniem objęci są nie tylko wiejscy kapitaliści, ale także i średni chłopi. Dla średnich chłopów w poszczególnych wypadkach obciążenie może się okazać zbyt wysokie. Tyczy to zwłaszcza grup podatników o przychodowości od 60 — 80 q żyta. Przepisy o przymusowym oszczędzaniu przewidują możliwość stosowania indywidualnych ulg.

Zdaniem naszej Partii, ulgi te należy dość szeroko stosować w stosunku do średnich gospodarstw, zwłaszcza o przychodowości od 60 — 80 q, jak również w stosunku do gospodarstw średnich nie w pełni jeszcze zagospodarowanych na Ziemiach Odzyskanych. Im pełniej i im wcześniej zostaną ściągnięte należności podatkowe od bogaczy wiejskich, tym szerzej będą mogły być stosowane ulgi z tytułu przymusowych oszczędności w stosunku do gospodarstw średnich.

(Dalszy ciąg na str. 4)

BIEŻĄCE ZADANIA PARTII W ZAKRESIE POLITYKI GOSPODARCZEJ I SPOŁECZNEJ NA WSI

Dalszy ciąg referatu tow. Hilarego Minca wygłoszonego na Plenum sierpniowym KC PPR.

Zadaniem naszej Partii jest w oparciu o aktywność mas średnich i biednych chłopów stworzenie takich warunków pracy aparatu podatkowego, a zwłaszcza komisyj podatkowych, ażeby każde podanie o ulgi było indywidualnie, skrupulatnie i ściśle zbadane, aby decyzja była wydana słusznie i sprawiedliwie po pełnym zbadaniu sytuacji danego gospodarstwa, aby pełną należność płacił ten, kto może i powinien płacić, a ulgi otrzymywał ten, kto na nie zasługuje.

ODCIĄŻYĆ NAJBIEDNIEJSZĄ CZĘŚĆ WSI

Uważam za stosowne wystąpić tu w imieniu Biura Politycznego z jeszcze jedną propozycją w sprawie naszego systemu podatkowego i jeżeli Komitet Centralny się zgodzi, to nasi ministrowie postawiliby taki wniosek w Rządzie.

Mamy w Polsce około 900 tysięcy gospodarstw najbiedniejszych o przychodowości poniżej 10 q. Gospodarstwa te już pierwszą ratę podatku gruntowego zapłaciły.

WYDAJE SIĘ SŁUSZNYM I SPRAWIEDLIWYM, ŻEBY TE NAJBIEDNIEJSZE GOSPODARSTWA ZWOLNIĆ CAŁKOWICIE OD DRUGIEJ RATY PODATKU GRUNTOWEGO.

Występujemy z tym wnioskiem nie dlatego, żeby Państwo nasze nie potrzebowało pieniędzy. Wiecie doskonale, że jest na odwrót, że pieniędzy w naszym kraju, tak bardzo zniszczonym przez wojnę, potrzeba nam bardzo, ale po pierwsze — słusznym jest, ażeby Państwo w swej polityce obciążeń finansowych, możliwie najbardziej oszczędzało najbiedniejszych, po drugie — właśnie fakt, że w tym roku obciążamy wydatniej kapitalistyczną część wsi, właśnie ten fakt daje nam możność wystąpienia z wnioskiem o dalsze odciążenie najbiedniejszej części wsi.

WAŻNYM ZAGADNIENIEM POLITYKI GOSPODARCZEJ NA WSI, JEST ZAGADNIENIE KREDYTÓW.

W zagadnieniu tym wyraźnie zarysowuje się linia walki klasowej na wsi. Z różnych źródeł: z budżetu, z planu inwestycyjnego, z kredytów bankowych, Banku Rolnego, Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, Komunalnych Kas Oszczędności itd., indywidualne gospodarstwa chłopskie otrzymają w tym roku ponad 13 miliardów złotych kredytu. Podkreślam, że chodzi tu o kredyty dla gospodarstw indywidualnych. Suma ta może i powinna być określona jako bardzo poważna.

W intencjach Rządu, ta olbrzymia suma 13 miliardów przeznaczona jest dla biednej i średniej części wsi. W intencjach Rządu nie leży zasilenie kredytami gospodarstw kapitalistów wiejskich, żyjących z wyzysku pracujących chłopów. Gdyby ta olbrzymia suma 13 miliardów w praktyce doszła do biednych i średnich chłopów zgodnie z intencjami Rządu, stanowiłaby ona dla nich bardzo wielką, bardzo wydatną pomoc.

W praktyce tak jednak nie jest. W przeważającej części kredyty przeznaczone dla biednych i średnich chłopów, trafiają do rąk wiejskich wyzyskiwaczy. Nie rzadko zdarza się nawet, że bogaty chłop zaciąga pożyczkę z banku po to, aby uzyskać środki dla wypożyczenia średnim i biednym chłopom pieniędzy na lichwiarskich warunkach. Dzieje się to dzięki temu, że nasz aparat bankowy nie działa jeszcze w tej dziedzinie w myśl intencji Rządu i nie przeprowadza w polityce kredytowania wsi żadnego zróżnicowania kredytowego. Idzie on po linii przedwojennych przyzwyczajeń i traktuje wiejskich kapitalistów jako lepszych, bardziej wypłacalnych klientów. Dotychczasowe przepisy bankowe najczęściej wymagają podpisów dwóch żyrantów dla uzyskania pożyczki. Oczywiście, biednemu i średniemu chłopu bardzo trudno jest uzyskać takie podpisy, a wtedy kiedy uzyskuje je od bogacza wiejskiego, uzależnia się od niego jeszcze bardziej.

Ten stan rzeczy musi być w najbliższym czasie, bez odkładania i przewlekania sprawy, radykalnie zmieniony. APARAT BANKOWY MUSI PRZYJĄĆ JAKO WYRAŹNE I KATEGORYCZNE ZADANIE, PRZEPROWADZENIE POLITYKI KLASOWEGO ZRÓŻNICOWANIA W AKCJI KREDYTOWEJ DLA WSI.

Dotychczasowy system zabezpieczenia kredytów przez dwóch żyrantów musi być zastąpiony innym systemem, ułatwiającym, a nie utrudniającym uzyskanie biednemu i średniemu chłopu kredytów. W ramach planowanej ogólnej reorganizacji banków musi zostać zmieniony system finansowania rolnictwa. W ramach tej reorganizacji należne miejsce winny otrzymać spółdzielnie kredytowe. Musimy samokrytycznie stwierdzić, że fakt istnienia systemu finansowania rolnictwa, przy którym znaczne sumy, wielkie miliardy, zamiast do rąk biednych i średnich chłopów, idą do rąk bogaczy wiejskich, że fakt takiego stanu rzeczy świadczy w dużym stopniu o naszej niezaradności i braku energii.

Ten stan rzeczy musi być jak najszybciej radykalnie zmieniony. Zadaniem zaś Partii w terenie będzie w oparciu o zmieniony system finansowania rolnictwa i szeroką aktywność mas biednych i średnich chłopów pilnować, aby potok kredytów szedł zgodnie z intencjami Rządu, aby potok kredytów zasilał i ożywiał gospodarstwa drobnych i średnich chłopów.

III. Ośrodki maszynowe

Ośrodki maszynowe są u nas rzeczą nową. Powstały one niedawno, liczba ich i wyposażenie są jeszcze nieznaczne, stan organizacji słaby. Według danych Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych na dzień 1.VIII.1948 r. liczba ośrodków zorganizowanych wynosiła 1.140, a liczba traktorów w tych ośrodkach 1.084. W ciągu roku 1949 Państwo będzie w stanie prawdopodobnie przydzielić dla ośrodków około 800 traktorów oraz znaczną liczbę maszyn rolniczych. Da to możność znacznego rozszerzenia sieci ośrodków i wzbogacenia ich w inwentarz maszynowy. Po to jednak, aby ośrodki maszynowe spełniły swą rolę, trzeba wiele zmienić w ich organizacji.

Trzeba przyznać, że przy organizacji ośrodków maszynowych popełniono wiele błędów.

Tworząc ośrodki maszynowe przy gminnych spółdzielniach, oddaliśmy faktycznie kierownictwo tych ośrodków administracyjnemu aparatowi spółdzielń, nie dając żadnej podstawy dla kontroli pracy ośrodka przez najbardziej zainteresowanych, małorolnych i średniorolnych chłopów. Z drugiej strony, przez fakt ustalenia jednolitej ceny przy użytkowaniu maszyn, nie stworzyliśmy żadnej tamy dla sprzecznego z intencjami Rządu użytkowania i wykorzystywania ośrodka maszynowego przez bogacza wiejskiego. W ten sposób praca ośrodków maszynowych w wielu wypadkach, zamiast służyć w walce z wyzyskiem na wsi, ułatwiła bogaczowi ten wyzysk.

Nierzadkie są wypadki, kiedy bogacz wiejski korzysta z traktora znajdującego się w ośrodku maszynowym, a własną siłę pociągową, konie czy nawet traktor, wypożycza za gruby haracz biednemu i średniorolnemu chłopu.

Z TYM STANEM RZECZY TRZEBA SKOŃCZYĆ — INACZEJ OŚRODKI NIE STANĄ SIĘ TYM, CZYM POWINNY BYĆ, tzn. POWAŻNYM INSTRUMENTEM POMOCY PAŃSTWA DLA TYCH CHŁOPÓW, KTÓRZY PRZEDE WSZYSTKIM TEJ POMOCY POTRZEBUJĄ.

W JAKIM KIERUNKU POWINNA PÓJŚĆ REORGANIZACJA OŚRODKÓW MASZYNOWYCH, REORGANIZACJA, OPARTA NA SŁUSZNEJ KLASOWEJ LINII?

Trzeba, aby ośrodki maszynowe pracowały pod kontrolą tych, którzy najbardziej tej pracy potrzebują. Należy administracje ośrodków maszynowych podporządkować kontroli i nadzorowi drobnych rolników. W tym celu trzeba powoływać przy gminnych spółdzielniach Komisje Ośrodków Maszynowych, będące wyrazem samorządu członkowskiego. Komisje takie wybierane byłyby tylko przez takich chłopów, którzy powinni mieć prawo pierwszeństwa w korzystaniu z ośrodków maszynowych. Komisje te będą sporządzały plan pracy ośrodka maszynowego na podstawie listy użytkowników, zachowując kolejność najpierw chłopów najbiedniejszych, nie posiadających siły pociągowej, a następnie innych biednych i średnich chłopów. W pewnych okolicznościach, po całkowitym wykonaniu planu pracy i zaspokojeniu potrzeb stałych użytkowników, w wypadku istnienia uzasadnienia gospodarczego, ośrodek maszynowy mógłby użyć część pracy dla potrzeb bogatego chłopa.

Trzeba jednak pamiętać, że Państwo dało pieniądze na organizację ośrodka, że Państwo przydziela ośrodkom paliwo po niższych cenach, ażeby w ten sposób przyjść z pomocą biednemu chłopu, nie może więc z tej pomocy korzystać bogacz wiejski. I dlatego w wypadku użycia pracy ośrodka maszynowego dla potrzeb bogatego chłopa, trzeba stosować inną, wyższą skalę cen. Taka organizacja zapewniłaby od dołu, właściwe z klasowego punktu widzenia, funkcjonowanie ośrodków maszynowych.

To jednak jeszcze nie wystarcza. W miarę tego, jak wzrastać będzie liczba ośrodków maszynowych i ich rola, zarządzanie ośrodkami maszynowymi, zarówno pod względem technicznym, jak i pod względem gospodarczym, administracyjnym, zarządzanie słuszne z klasowego punktu widzenia, stanie się coraz bardziej skomplikowane. Dlatego ośrodki maszynowe muszą znaleźć silne oparcie, mocną bazę w pomocy Państwa.

Powiatowe, względnie rejonowe stacje obsługi technicznej ośrodków maszynowych, organizowane przez TOR, muszą się stać ośrodkami nie tylko technicznej pomocy, ale również kierownictwa gospodarczego i administracyjnego. W ten sposób powstaną zręby spółdzielczo - państwowej organizacji, która na wielu odcinkach naszego życia zdaje już nieźle egzamin. Kontrola użytkowników i samorząd spółdzielczy na dole oraz techniczne, administracyjne, gospodarcze i polityczne kierownictwo realizowane przez Państwo od góry — oto zasada tej reorganizacji.

Jasnym jest, że jako pilne zadanie w związku z tym przed przemysłem państwowym staje konieczność zaopatrzenia TOR-u w potrzebne maszyny, w konieczną ilość obrabiarek. Należy również wszechstronnie popierać i rozszerzać akcję naszych przodujących zakładów przemysłu metalowego, mającą na celu systematyczną opiekę i pomoc nad poszczególnymi stacjami obsługi TOR-u i ośrodkami maszynowymi.

Przed partyjnymi organizacjami, jako jedno z podstawowych zadań, staje przeprowadzenie właściwej obsady personalnej kierownictwa stacji obsługi i ośrodków maszynowych, obsady personalnej, która zapewniałaby słuszną klasową linię działania tych instytucyj. Wydaje się niezbędnym, aby nasze organizacje wiejskie otrzymały w tym względzie wydatną pomoc ze strony organizacji miejskich.

Partyjne organizacje w terenie muszą opiekę i ogólne polityczne kierownictwo ośrodkami maszynowymi i stacjami obsługi traktować, jako ważne polityczne zadanie. Tylko pod tym warunkiem ośrodki maszynowe i stacje obsługi spełnią swoje zadanie, okażą pomoc biednemu chłopu, a wielkie wysiłki Państwa łożone na stworzenie i rozwój tych placówek, nie pójdą na marne.

IV. Spółdzielnie rolnicze Sam pomocy Chłopskiej

Spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu stanowi ważny element w planie socjalistycznej przebudowy wsi i jednocześnie jest skutecznym instrumentem pomocy dla biednego i średniego chłopa i walki o ograniczenie wyzysku ze strony kapitalistów wiejskich.

Podstawowym ogniwem spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu są u nas Spółdzielnie Gminne i Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielń Samopomocy Chłopskiej. Ta forma spółdzielczości, obsługująca bezpośrednio rolnika, do niedawna jeszcze, napotykała u nas na wiele trudności. Wadliwa organizacja spółdzielczości tamowała możliwości rozwojowe Spółdzielń Gminnych, zatrzymywała ich wzrost, tłamsiła je. Dokonana niedawno reorganizacja spółdzielczości usunęła wiele z tych trudności i utorowała drogę dla szerokiego rozwoju spółdzielczości rolniczej.

Byłoby jednak błędem sądzić, że reorganizacja sama przez się, samoczynnie, automatycznie, wyprostuje spółdzielczość wiejską, wyleczy wszystkie jej choroby i bolączki. Żeby ten cel osiągnąć, trzeba jeszcze wiele wysiłku i pracy.

Gminne Spółdzielnie zrzeszają dotychczas tylko około 35 proc. ludności wiejskiej. Wielkie masy biednych i średnich chłopów robotników rolnych, wyrobników, nie należą dotąd do spółdzielni.

Nie może być mowy o wyrwaniu spółdzielni spod wpływu bogacza wiejskiego bez umasowienia spółdzielni, bez aktywnego udziału w jej pracy szerokich mas biednych i średnich chłopów. Warunkiem umasowienia spółdzielni, warunkiem masowego wstępowania chłopów do niej jest stworzenie takiego stanu rzeczy, przy którym chłop wyraźnie widziałby korzyści z należenia do spółdzielni.

Trzeba, ażeby członek spółdzielni odczuwał stale, że spółdzielnia coś mu daje, że z należenia do spółdzielni osiąga wyraźne i namacalne korzyści. **Dlatego, przy rozdziale pewnych towarów najbardziej cennych i deficytowych, należy, zmieniając dotychczasowy stan rzeczy, dać pierwszeństwo członkom, a dopiero po zaspokojeniu ich potrzeb, sprzedawać te towary nie członkom.** Trzeba, żeby spółdzielnia systematycznie myślała o potrzebach swych członków i ułatwiała ich życie i pracę. Dlatego np. Gminne Spółdzielnie, w miejscach gdzie punkty skupu są oddalone, winny organizować zbiorowy transport dla ułatwienia dostarczania zboża przez chłopów, nie posiadających siły pociągowej.

ZABEZPIECZYĆ INTERESY CHŁOPA - PRODUCENTA

W gospodarce chłopa, a przede wszystkim w gospodarce biednego i średniego chłopa, ogromne znaczenie posiada hodowla. Zbyt produkcji mięsnej decyduje o wynikach pracy gospodarstwa chłopskiego. Obecne stosunki panującą na rynku zbytu żywca nie zabezpieczają interesów producenta, chłopa, i nie zabezpieczają jednocześnie interesów konsumenta, robotnika. Rynek zbytu żywca jeszcze w dużym stopniu opanowany jest przez prywatnych spekulantów. Stąd anarchia na tym rynku, stąd wyzysk chłopa-producenta i trudności konsumenta - robotnika w rodzaju tych, przejściowych zresztą, trudności w zaopatrzeniu miast w mięso i tłuszcz, które przeżywamy obecnie.

Jasnym jest, że dla zmiany tego stanu rzeczy konieczne jest mocne wkroczenie w tę dziedzinę spółdzielczości gminnej. Gminne Spółdzielnie winny i mogą, masowo organizować punkty spędu, na których zakupy byłyby dokonywane przez Państwowo - Spółdzielczą Rolniczą Centralę Mięsną. Masowe i skuteczne organizowanie punktów spędu uwolniłoby chłopów od pośrednika - spekulanta, stworzyłoby w chłopach przekonanie, że spółdzielnia przynosi im korzyść, przyczyniłoby się do znacznego umasowienia spółdzielczości, jednocześnie zapewniając normalną dostawę mięsa do miast.

Dla ułatwienia masowego wstępowania chłopów do spółdzielni musi być zmieniona dotychczasowa, niesłuszna i sprzeczna ze statutem praktyka płacenia jednakowych udziałów przez biednego i bogatego chłopa. Statut Gminnej spółdzielni przewiduje bowiem ilość udziałów w spółdzielni zależnie od ilości hektarów posiadanej ziemi i od ilości sztuk posiadanego bydła. Trzeba ten przepis statutu konsekwentnie wprowadzić w życie. TRZEBA NIESŁUSZNĄ, NIESTATUTOWĄ PRAKTYKĘ WYKORZENIĆ I W PEŁNI STOSOWAĆ ZRÓŻNICZKOWANIE WYSOKOŚCI UDZIAŁÓW.

Gminna Spółdzielnia prowadzi teraz szeroko zakres prac gospodarczych i usług w stosunku do swoich członków. Obok działalności handlowych, zaopatrzenia i skupu, obok ośrodków maszynowych, prowadzi bardzo często cegielnie, młyny, gorzelnie, tartaki, gospodarstwa rybne, warzywnicze, sady i jednocześnie zaczyna już zakładać piekarnie, masarnie, pralnie, gospody.

SPOŁECZNY NADZÓR I KONTROLA

Prowadzenie tak różnorodnych czynności gospodarczych wyłącznie przez zarząd, przy pomocy kierowników administracyjnych, bez aktywnego udziału w tej pracy członków, bez ich stałej kontroli i nadzoru, powoduje zbiurokratyzowanie aparatu spółdzielń, ułatwia uchwycenie kierownictwa spółdzielniami przez bogaczy wiejskich, stwarza podatny grunt dla wszelkiego rodzaju nadużyć.

DLATEGO TRZEBA STWORZYĆ FORMY, W KTÓRYCH AKTYWNY UDZIAŁ CZŁONKÓW W PRACY SPÓŁDZIELNI, KONTROLI I NADZORZE JEJ DZIAŁALNOŚCI, BĘDZIE MÓGŁ SIĘ ODBYWAĆ. NA TE SPRAWY WINNA BYĆ ZWRÓCONA CZUJNA UWAGA.

Mogą i powinny być rozwinięte komitety sklepowe, które będą brały żywy udział w pracy handlowej filii Gminnych Spółdzielni, które będą decydowały o rozdziale towarów, które będą pilnowały, aby najniezbędniejsze towary dostały się sprawiedliwie małorolnym i średniorolnym chłopom, aby nie zostały „wyłapane" przedwcześnie przez bogatych chłopów, spekulantów i różnych kumotrów kierowników spółdzielni. Do tych komitetów sklepowych można i trzeba MASOWO I ŚMIAŁO WYSUWAĆ KOBIETY - CHŁOPKI, tak bardzo zainteresowane przecież w sprawiedliwym rozdziale szeregu towarów.

Trzeba także nadać pewną autonomię zakładom produkcyjnym, prowadzonym przez Gminne Spółdzielnie i opartym na miejscowych surowcach. Jednocześnie z tą autonomią należy stworzyć formy nadzoru członków spółdzielni nad pracą tych zakładów.

W tym celu należy powołać komitety produkcyjne dla poszczególnych zakładów lub grup zakładów. Komitety te miałyby za zadanie kontrolowanie i nadzorowanie pracy zakładów produkcyjnych, pilnowałyby sprawiedliwego podziału towarów, wyprodukowanych w tych zakładach, walczyłyby o oszczędną gospodarkę i dobrą produkcję.

W dążeniu do umasowienia Spółdzielń Gminnych, do ulepszenia ich prac i ograniczenia biurokratycznych nawyków, do wyrwania ich spod wpływu bogaczy wiejskich, NALEŻY SZEROKO OPRZEĆ SIĘ NA SPOŁECZNYM NADZORZE I KONTROLI, NA AKTYWNOŚCI CZŁONKÓW, NA WCIĄGANIU ICH W RÓŻNORODNE DZIEDZINY PRACY SPÓŁDZIELNI GMINNEJ. Takie postawienie sprawy przyniesie niewątpliwie wciągnięcie do aktywnej pracy w Spółdzielniach dziesiątków tysięcy nowych ludzi, co stanowić będzie szkołę dla nowych spółdzielczych kadr.

Nie ulega wątpliwości, że jeżeli potrafimy rozszerzyć działalność Spółdzielni na nowe ważne, nieobjęte dotychczas dziedziny, jak np. organizacja zbytu mięsa, że jeżeli potrafimy umasowić spółdzielczość, uaktywnić jej masę członkowską, upowszechnić nadzór i kontrolę, to uczynimy wielki krok naprzód w dziedzinie uczynienia ze Spółdzielń Gminnych potężnego instrumentu ograniczenia wyzysku kapitalistycznego, pomocy biednym i średnim chłopom i socjalistycznej przebudowy wsi.

Rzecz jasna, że te zadania nie będą mogły być wykonane, jeżeli Partia na wsi nie skoncentruje swojej uwagi na spółdzielczości. Trzeba powiedzieć, że nasze organizacje wiejskie na tę dziedzinę pracy zwracały dotychczas zupełnie niedostateczną uwagę. Ten stan rzeczy trzeba zmienić.

KAŻDY KOMITET POWIATOWY, KAŻDY KOMITET GMINNY WINIEN CZUĆ SIĘ ODPOWIEDZIALNY ZA KIERUNEK DZIAŁALNOŚCI SPÓŁDZIELNI NA SWOIM TERENIE, WINIEN OPIEKOWAĆ SIĘ SPÓŁDZIELNIAMI, ZAPEWNIAĆ IM POLITYCZNĄ POMOC, OPIEKĘ I KIEROWNICTWO, DBAĆ O SŁUSZNĄ KLASOWĄ LINIĘ ICH POSTĘPOWANIA.

V. O oczyszczenie i odnowienie wiejskiego aparatu gospodarczego i administracyjnego

Nakreśliliśmy główne zadania bieżącej gospodarczej i społecznej polityki na wsi. Zdajemy sobie sprawę wszyscy, że realizacja tych zadań w życiu, że pełne, lub choćby w znacznym stopniu przeprowadzenie ich w praktyce, zmieniłoby obraz wsi polskiej, pchnęłoby ją naprzód, podniosłoby jej stan materialny i kulturalny.

Bo istotnie, jakżeby inaczej wyglądała wieś polska, gdyby panowała na niej sprawiedliwość podatkowa, gdyby bogaty nie przerzucał ciężarów podatkowych na biednego, gdyby kredyty państwowe szły istotnie dla biednych i średnich chłopów, gdyby maszyny dane przez Państwo, orały ziemie tych, dla których Państwo te maszyny przeznacza, gdyby spółdzielczość sprawiedliwie rozdzielała towary i materiały produkcyjne, gdyby szybko wyplerała spekulanta i ogarniała swą działalnością coraz to nowe dziedziny zaopatrzenia i zbytu, gdyby w pełni była przestrzegana państwowa polityka cen.

CZY TE CELE MOŻNA ZREALIZOWAĆ?

Oczywiście, że można, jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej w dużej części. Można, chociaż jest to bardzo trudne, wymaga wiele hartu, wiele wytrwałości, wiele energii i wiele wysiłku. Żeby te cele zrealizować, trzeba budzić świadomość klasową i organizować biednych i średnich chłopów, trzeba łamać opór bogaczy wiejskich i izolować ich od reszty wsi. Trzeba zwalczać i demaskować wszystkie ciemne siły sprzymierzone z kapitalistami wiejskimi.

Trzeba sobie jednak zdawać sprawę, że to wszystko nie wystarczy.

NIE MOŻNA REALIZOWAĆ POLITYKI PAŃSTWA NA WSI I BRONIĆ W PEŁNI BIEDNEGO I ŚREDNIEGO CHŁOPA PRZED WYZYSKIEM, BEZ GRUNTOWNEGO PRZEWIETRZENIA TEGO APARATU GOSPODARCZEGO I ADMINISTRACYJNEGO, KTÓRY OBECNIE POSIADAMY NA WSI.

A trzeba sobie wyraźnie i jasno powiedzieć, że stan tego aparatu jest w bardzo wielu miejscach naszego kraju fatalny.

Jakże może panować u nas sprawiedliwość podatkowa, kiedy bardzo często wójtowie, sołtysi, członkowie Gminnych i Powiatowych Rad Narodowych, członkowie Komisji Podatkowych — to bogaci chłopi, to wyzyskiwacze, którzy ze skóry wyłażą, żeby uchylić się od ciężarów podatkowych i przerzucić je na biedotę.

(Ciąg dalszy na str. 5)

BIEŻĄCE ZADANIA PARTII W ZAKRESIE POLITYKI GOSPODARCZEJ I SPOŁECZNEJ NA WSI

Dalszy ciąg referatu tow. Hilarego Minca wygłoszonego na Plenum sierpniowym KC PPR.

Jakże może u nas uczciwie i po linii interesów biednych i średnich chłopów, pracować spółdzielnia, kiedy bardzo często u jej steru stoi garstka bogaczy wiejskich i ich zauszników, zamieniająca spółdzielnię w kramik handlowy, nierzadko współdziałający w spekulacji. A czy nie ma podobnego stanu w wielu placówkach Samopomocy Chłopskiej, powołanej do obrony interesów chłopskich?

W naszym aparacie gospodarczym i administracyjnym na wsi zagnieździło się i żeruje wielu bogaczy wiejskich, wielu ludzi związanych w przeszłości z panowaniem obszarnika, wielu spekulantów i kombinatorów, trwoniących majątek społeczny. Wielu z tych ludzi przykrywa swą, szkodliwą dla wsi działalność rozmaitymi legitymacjami partyjnymi, w tej liczbie i legitymacjami naszej Partii.

Jeżeli ten stan rzeczy będzie trwał nadal, to trzeba zdać sobie sprawę, że wbrew wszystkim wysiłkom, prawdziwego i szybkiego postępu na wsi nie osiągniemy. Trzeba więc poszukać drogi wyjścia z tej sytuacji, drogi zmiany jej na lepsze.

Zdaniem naszej Partii trzeba i należy, energicznie i przy współudziale najszerszych mas postawić zadanie głębokiego i konsekwentnego oczyszczenia gospodarczego i administracyjnego aparatu na wsi. Zdaniem naszej Partii, po uprzednim gruntownym przygotowaniu, na które trzeba dwóch — trzech miesięcy, a w niektórych wypadkach trzech — czterech miesięcy, WE WSZYSTKICH SPÓŁDZIELNIACH GMINNYCH I POWIATOWYCH, WE WSZYSTKICH GROMADZKICH, GMINNYCH I POWIATOWYCH ORGANIZACJACH SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ WINNY SIĘ ODBYĆ NOWE WYBORY.

Na zebraniach wyborczych członkowie rad nadzorczych, zarządów, kierownicy, winni stanąć przed masą członkowską i złożyć sprawozdanie, wysłuchać krytyki, odpowiedzieć na zarzuty i niech masa zdecyduje, kto jest dobry, a kto zły, kto służy interesom biednych i średnich chłopów, a kto interesom wyzyskiwaczy, kto uczciwie pracował i podnosił spółdzielnie, a kto nadużywał stanowiska i kradł, kto ma odejść i kto ma zostać. I niech żadna legitymacja partyjna nie zasłania nikogo i nie broni nikogo przed tym sprawiedliwym sądem mas.

W wyborach do władz spółdzielczych i organizacyj Samopomocy Chłopskiej, kierować się, rzecz jasna, należy zasadą klasową. WYZYSKIWACZ WIEJSKI, WIEJSKI KAPITALISTA MOŻE BYĆ CZŁONKIEM SPÓŁDZIELNI GMINNEJ, ALE NIE MOŻE I NIE POWINIEN ZASIADAĆ W JEJ WŁADZACH.

Z wielką kampanią wyborów do władz spółdzielczości i Samopomocy Chłopskiej powinno być połączone przejrzenie wiejskich władz administracyjnych przy czujnym przysłuchiwaniu się głosom wsi na ich temat, przy wnikliwym zbieraniu o nich i ich działalności prawdziwej, chłopskiej opinii. Jeżeli chodzi o Powiatowe i Gminne Rady Narodowe, to trzeba przypomnieć, że obywatele mają prawo żądać w każdej chwili odwołania tego, czy innego ich członka, którego działalność jest sprzeczna z interesami ludności pracującej.

Mogą nam powiedzieć, że takie oczyszczenie aparatu administracyjnego i gospodarczego na wsi przyniesie wielkie szkody, gdyż bogacze wiejscy i ich zausznicy, to ludzie bardziej kulturalni i światli od reszty ludności wiejskiej. Nie przeczymy, że wielu bogaczy wiejskich i ich zauszników, dzięki lepszym warunkom materialnym, zdobyło pewne wiadomości i pewną wiedzę. **Ale chodzi o to, że z tej wiedzy i wiadomości korzystają oni po to, aby wyzyskiwać biednych i średnich chłopów.**

Jest rzeczą niewątpliwą, że przy masowej kampanii wyborów i oczyszczania aparatu, biedny i średni chłop sprawiedliwie oceni wiedzę prawdziwej wiejskiej inteligencji np. postępowej części nauczycielstwa, ale jest również niewątpliwą rzeczą, że nie pozostawi on u steru władzy wyzyskiwaczy, spekulantów i kombinatorów tylko dlatego, że przy wyzysku, spekulacji i kombinacjach potrafią się oni posługiwać nabytymi wiadomościami.

PRZEPROWADZENIE WIELKIEJ KAMPANII OCZYSZCZENIA WIEJSKIEGO APARATU ADMINISTRACYJNEGO I GOSPODARCZEGO BĘDZIE NA NAJBLIŻSZY OKRES CENTRALNYM ZADANIEM PARTII.

Kampanię tę, w skład której wchodzą i nowe wybory w spółdzielniach i w Samopomocy Chłopskiej, należy starannie i gruntownie przygotować. Należy starannie, wnikliwie przeanalizować dotychczasowe kadry administracyjne i gospodarcze i ocenić je sprawiedliwie bezstronnie, nie bacząc na to, czy mają, czy nie mają legitymacji partyjnych. Należy starannie, wnikliwie wyszukiwać kandydatów na miejsce usuniętych szkodliwych elementów, powodując się bezstronną oceną, zwracając uwagę na uczciwość oddanie sprawie ludu pracującego, autorytet w masach, poważanie, zaufanie i szacunek wśród ludzi.

Kampania oczyszczenia aparatu na wsi musi się stać wielką bitwą polityczną, którą nasza Partia przeprowadzi w ścisłym współdziałaniu z SL, PSL, PPS i Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Ta wielka bitwa polityczna przyczyni się niewątpliwie do osłabienia wpływu wyzyskiwaczy wiejskich, do izolacji ich, do uaktywnienia szerokich mas biednych i średnich chłopów, do wysunięcia przez nich nowych cennych kadr, do uzdrowienia spółdzielczości wiejskiej i Zw. Samopomocy Chłopskiej, do ulepszenia i przybliżenia do mas aparatu administracyjnego, do wielkiego postępu w marszu wsi naprzód ku dobrobytowi i kulturze, ku nowym formom ustrojowym.

VI. Zagadnienia spółdzielń produkcyjnych

Ze wszystkich zagadnień poruszonych przez lipcowe Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii, niewątpliwie najbardziej zainteresowało i poruszyło wieś zagadnienie spółdzielń produkcyjnych. Jest to zupełnie zrozumiałe. Po raz pierwszy bowiem przed wsią polską postawione zostało w całej rozciągłości zagadnienie zasadniczej przemiany ustrojowej, zagadnienie perspektywy przejścia z gospodarki indywidualnej na gospodarkę zespołową, z gospodarki drobnej na gospodarkę wielką, z gospodarki zacofanej na gospodarkę nowoczesną.

Jasnym jest, że wieś do zagadnienia o tak podstawowym znaczeniu odnosi się z wielką ostrożnością, z wielkim namysłem i bardzo często z wielką nieufnością. Wyzyskiwacze wiejscy, co jest zupełnie zrozumiałe, odnoszą się do spółdzielń produkcyjnych wrogo i z nienawiścią, wśród pewnej bardziej świadomej części biedoty istnieją tendencje przychylne dla organizowania spółdzielń produkcyjnych, ale dla olbrzymiej części wsi, dla większości biednych i średnich chłopów, przeważającym jest nastrój wyczekiwania.

Chłop chce przede wszystkim i ma na to prawo, wiedzieć dokładniej, jaśniej, jak będą wyglądały spółdzielnie produkcyjne. A po dowiedzeniu się będzie chciał, i ma na to prawo, dowiedzieć się, jak w praktyce one funkcjonują, jakie dają rezultaty, jakie przynoszą korzyści. Nasza Partia rzuciła w masy wiejskie ideę spółdzielczości produkcyjnej i wskazała na nią jako na jedyną drogę wyjścia z wyzysku i nędzy i zasadniczej poprawy dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego wsi. Nasza Partia ma obowiązek teraz wyjaśnić bliżej, co rozumie przez spółdzielczość produkcyjną i odpowiedzieć na najważniejsze pytania, które nurtują masę chłopską.

Pytanie pierwsze: JAKIE BĘDZIE TEMPO ROZWOJU SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ W POLSCE?

Odpowiadamy: Tempo to zależeć będzie od ilości maszyn, które Państwo potrafi przeznaczyć dla spółdzielń produkcyjnych, od ilości środków finansowych, które Państwo na ten cel potrafi wydzielić i od gotowości chłopów i ich przygotowania dla tworzenia tych spółdzielń.

W 1949 roku Państwo będzie dysponowało maszynami i środkami finansowymi dostatecznymi dla wyposażenia spółdzielń, które objąć by mogły około 1 proc. wszystkich gospodarstw rolnych w Polsce. Rzecz jasna, że w następnych latach możliwości państwowe będą rosły, ale o ile można przewidzieć, w roku np. 1950, czy 1951, nie będą one zbyt znacznie większe niż w roku 1949. W 1949 roku Państwo będzie mogło dostarczyć maszyn i środków finansowych dla objęcia przez spółdzielnie 1 proc. gospodarstw, ale czy to znaczy, że w 1949 roku 1 proc. gospodarstw będzie objęty spółdzielniami produkcyjnymi? Nie, gdyż o ilości spółdzielń będzie decydować poza możliwościami maszynowymi i finansowymi Państwa to, czy znajdzie się dostateczna ilość przygotowanych i zdolnych do pracy w spółdzielniach zespołów. Tzn. że w 1949 roku będzie objętych spółdzielniami produkcyjnymi nie więcej niż 1 proc. gospodarstw, ale może być także objętych mniej.

Bowiem Partia nasza stoi na stanowisku, że nic nie może być bardziej szkodliwego, niż lekkomyślny pośpiech w organizowaniu spółdzielń produkcyjnych, niż pogoń za ich ilością. Nie o ilość tu bowiem chodzi, a o jakość. Nie o ilość tu bowiem chodzi, a o to, aby nowopowstałe spółdzielnie były jednostkami żywotnymi, dobrze pracującymi, PRZYNOSZĄCYMI WYRAŹNĄ POPRAWĘ BYTU ICH CZŁONKOM. Nie o ilość tu bowiem chodzi, a o to, aby nowopowstałe spółdzielnie stanowiły wzór i przykład nowej drogi gospodarowania dla chłopów, aby zyskały sobie wśród nich szacunek i autorytet.

Wiejscy kapitaliści chcą zastraszyć wieś i twierdzą, że nasza Partia chce objąć spółdzielczością produkcyjną wszystkie gospodarstwa i to zaraz. To jest oczywista bzdura. W rzeczywistości przypuszczamy, że w 1949 roku, a pewno i w następnych latach, chętnych do organizowania spółdzielń będzie znacznie więcej, niż można będzie tych spółdzielń, wychodząc z bazy maszynowej i finansowej, organizować. Dlatego wypadnie prawdopodobnie tych chętnych szeregować, ustawiać ich, że tak powiem, w kolejkę i tylko najlepiej przygotowanych dopuszczać do tworzenia spółdzielń produkcyjnych w 1949 roku.

Pytanie drugie: CZY ZAPISYWANIE DO SPÓŁDZIELŃ BĘDZIE DOBROWOLNE CZY PRZYMUSOWE?

Odpowiadamy: **DOBROWOLNE. A wszystkich tych członków naszej Partii, którzy by chcieli w sposób przymusowy organizować spółdzielnie produkcyjne, Partia będzie karać.**

Pytanie trzecie: CZY PRZY WCHODZENIU DO SPÓŁDZIELŃ PRODUKCYJNYCH CHŁOPI TRACĄ PRAWO WŁASNOŚCI NA ZIEMIĘ?

Odpowiadamy: **NIE. Przy wchodzeniu do spółdzielń produkcyjnych chłopi nie tracą prawa własności na ziemię.**

Pytanie czwarte: JAKIE BĘDĄ FORMY SPÓŁDZIELŃ PRODUKCYJNYCH I KTÓRE Z TYCH FORM PARTIA BĘDZIE POPIERAĆ?

Odpowiadamy: **Istnieje szereg form produkcji zespołowej w rolnictwie.**

Najluźniejszą formą spółdzielczości wytwórczej jest tzw. ZRZESZENIE UPRAWOWE. Zespołowość polega na wspólnych czynnościach uprawy roli, siewu i zbiorów. Posiadanie i użytkowanie inwentarza żywego zostaje indywidualne. **Rozdział zbiorów następuje** indywidualnie w zależności od włożonego udziału ziemi, pracy i środków produkcji.

Organizację zrzeszenia poprzedza scalenie gruntu, podobne do normalnego postępowania scaleniowego. Wystąpienie ze zrzeszenia jest możliwe, przy czym warunki i termin tego wystąpienia zależą już od szczegółowego statutu uchwalonego przez członków.

Następną formą wyższą spółdzielni produkcyjnych są tzw. ZJEDNOCZENIA WYTWÓRCZE. Zespołowość polega tu już na objęciu wszystkich czynności produkcyjnych i połączeniu środków produkcji. Poza spółdzielnią pozostaje ilość ziemi oraz ilość bydła według szczegółowych przepisów statutu oraz dowolna ilość trzody chlewnej i drobiu. Rozdział przychodów następuje proporcjonalnie do włożonej pracy np. w 60 proc. oraz proporcjonalnie do ilości włożonej ziemi i środków produkcji np. w 40 proc. Kwestia przystąpienia do Zjednoczenia, wystąpienia oraz komasacji poprzedzającej, regulują szczegółowe statuty uchwalone przez członków.

Trzecią formą spółdzielczości wytwórczej są tzw. ZWIĄZKI WYTWÓRCZE, w których rozdział przychodu następuje wg. ilości włożonej pracy, bez uwzględnienia wartości włożonej ziemi i wartości środków produkcji.

Kwestie przystąpienia, wystąpienia oraz pozostawionej poza spółdzielnią ilości ziemi i inwentarza, regulują szczegółowe statuty, uchwalone przez członków.

Spółdzielnie wytwórcze mogą poza tym tworzyć się na zasadach wspólnej gospodarki tylko w części produkcji gospodarstwa np. hodowli. Nasza Partia nie uważa obecnie za stosowne wskazać na któryś z tych typów spółdzielń produkcyjnych, jako na jedynie słuszny do stosowania. Nasza Partia uważa, że byłoby to niepotrzebne dekretowanie. Nasza Partia uważa, że działacze chłopscy powinni wypracować dla każdego z wymienionych typów odpowiednie projekty statutów a teren powinien tworzyć spółdzielnie tego lub innego typu w zależności od lokalnych warunków i od tendencji członków.

Nasza Partia będzie popierać spółdzielnie produkcyjne wszystkich wymienionych typów. Nie mogą natomiast liczyć na poparcie naszej Partii, a będą przez nią zwalczane, z jednej strony spółki kapitalistyczne, które by się chciały ukryć pod szyldem spółdzielni produkcyjnych, z drugiej zaś strony takie zespoły, które by chciały posunąć uspółdzielczanie zbyt daleko np. co jest zupełnie niepoważne, uspółdzielczać drób, całe bydło, które by nie pozostawiały w indywidualnym władaniu domu mieszkalnego, ogrodu i działki przy nim, które by chciały uspółdzielczać gospodarstwo domowe itp.

Pytanie piąte: KTO MA WCHODZIĆ DO SPÓŁDZIELNI, CZY TYLKO BIEDOTA WIEJSKA, CZY TEŻ BIEDOTA I ŚREDNI CHŁOPI, CZY KAPITALISTA WIEJSKI MOŻE WCHODZIĆ DO SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ?

Odpowiadamy: Tworzenie spółdzielni produkcyjnej samej biedoty byłoby niesłuszne, gdyż byłoby to izolowaniem się od średniego chłopa, spółdzielnie winny być tworzone z biednych i średnich chłopów. Mogą się zdarzyć wypadki, że kapitalista wiejski będzie chciał wejść do spółdzielni produkcyjnej, oczywiście dlatego, żeby ją rozsadzić od wewnątrz i pokierować nią według swoich interesów. **Dlatego kapitalistów wiejskich do spółdzielń produkcyjnych, które będą obecnie powstawały, przyjmować nie należy.**

Pytanie szóste: CZY SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE POWINNY BYĆ TWORZONE TYLKO W MIEJSCACH ZAMIESZKANIA, CZY TEŻ BĘDZIE SIĘ TAKŻE TWORZYĆ SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE Z NOWYCH OSADNIKÓW NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH I NA PAŃSTWOWYCH ZIEMIACH NA WSCHODZIE KRAJU?

Odpowiadamy: Spółdzielnie produkcyjne winny być tworzone także z nowych osadników na Ziemiach Odzyskanych i na państwowych ziemiach na wschodzie kraju.

Pytanie siódme: CZY SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE BĘDĄ ZOBOWIĄZANE DO PRZYMUSOWYCH DOSTAW NA RZECZ PAŃSTWA, CZY TEŻ BĘDĄ KSZTAŁTOWAŁY SWOJE STOSUNKI Z PAŃSTWEM NA NORMALNYCH ZASADACH HANDLOWYCH?

Odpowiadamy: Spółdzielnie produkcyjne będą kształtowały swoje stosunki z Państwem na normalnych zasadach handlowych.

Pytanie ósme: CZY SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE BĘDĄ KORZYSTAŁY Z ULG PODATKOWYCH?

Odpowiadamy: Z całą pewnością tak.

VII. Uczynić z majątków państwowych wzorowe gospodarstwa socjalistyczne

Jak widzieliśmy uprzednio, rozwój sektora socjalistycznego w rolnictwie poprzez organizowanie spółdzielń wytwórczych i obejmowanie zespołową pracą indywidualnych gospodarstw, będzie się w najbliższych latach odbywał stopniowo i powoli. Tymczasem przewidziany w naszych planach gospodarczych rozwój przemysłu i idący z nim w parze rozwój liczebny ludności nierolniczej wymaga tego, aby Państwo nasze poza indywidualnymi gospodarstwami opierało się również w rolnictwie na mocnej socjalistycznej bazie. Taką bazą mogą i powinny się stać majątki państwowe i inna własność państwowa uspołeczniona

Rozwój naszych majątków państwowych odbywał się i odbywa w bardzo trudnych warunkach. Otrzymały one tereny znacznie bardziej zrujnowane i zniszczone, niż tereny indywidualnych gospodarstw. Otrzymały one tereny całkowicie pozbawione wszelkiej siły pociągowej, bydła i trzody. Już w początkach swego istnienia musiały one koncentrować wysiłki nie tylko na zagospodarowanie własnych terenów, ale i na pomocy okolicznym osadnikom. Od początku ich istnienia i organizacji ciążyło na nich przekleństwo rządów Mikołajczyka w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Mikołajczyk nie mało popracował nad zaśmieceniem administracji majątków sabotażystami, niepoprawnymi obszarnikami i wszelkiego rodzaju nieudolnymi biurokratami. Dopiero w ostatnich czasach majątki zaczynają się otrząsać z tego przeklętego dziedzictwa (np. ostatnio proces szczeciński) i praca ich stopniowo, aczkolwiek jeszcze niedostatecznie, zaczyna się poprawiać. TYMCZASEM MAJĄTKI MOGĄ I POWINNY ODEGRAĆ W POLSCE BARDZO ZASADNICZĄ ROLĘ, SPEŁNIAJĄC NASTĘPUJĄCE TRZY PODSTAWOWE FUNKCJE:

1. **Służyć jako socjalistyczna baza w rolnictwie dla Państwa Ludowego i stanowić poważną bazę zaopatrzeniową, dla rosnącej ludności nierolniczej.**
2. **Pomagać gospodarstwom chłopskim przez dostarczanie uszlachetnionych nasion i zwierząt zarodowych, przez umożliwienie korzystania sąsiadującym gospodarstwom drobnym z niektórych urządzeń rolniczych i przez udział w państwowej akcji instrukcyjno-rolniczej i oświatowej na wsi.**
3. **Służyć dla gospodarstw indywidualnych jako wzór wielkiej, współczesnej, socjalistycznej maszynowej gospodarki i stanowić decydujący bodziec w przechodzeniu chłopów biednych i średnich od gospodarki indywidualnej do gospodarki zespołowej. Jasnym jest bowiem, że dopóki w majątkach będzie trwała zła gospodarka, dopóty będzie ona odstręczała chłopa indywidualnego od gospodarki zespołowej i na odwrót, dobra gospodarka w majątkach państwowych w dużym stopniu zdecyduje o znikaniu chłopskich wahań i chłopskiego niezdecydowania.**

Zdaniem naszej Partii rola, którą majątki mają odegrać w Polsce i funkcja, którą mają spełniać, są tak poważne i istotne, że na zagadnieniu majątków państwowych trzeba skoncentrować wielki wysiłek. Zdaniem naszej Partii, w ramach długofalowych planów gospodarczych powinien powstać odcinkowy, krótkofalowy dwuletni plan przekształcenia majątków państwowych we wzorowe gospodarstwa socjalistyczne z zadaniem dostarczania przez majątki od 15 — 20% ogólnokrajowej towarowej produkcji zbóż i od 7 — 10% ogólnokrajowej towarowej produkcji mięsa. Taki plan — rzecz jasna — będzie wymagał pewnych zmian w planie inwestycyjnym na korzyść rolnictwa i pewnych wymagających przestudiowania zmian w systemie kierownictwa majątkami, zarówno w terenie jak i w centrum. Ale taki plan jest nie do zrealizowania bez tego, aby nasza Partia z całą energią nie wzięła czynnego udziału w jego wykonaniu. Trzeba będzie równolegle do ustalenia Planu Państwowego, ustalić plan naszej partyjnej działalności w stosunku do majątków, formy politycznej, pomocy i opieki dla nich, formy zasilenia ich dobrymi i najlepszymi ludźmi tak, aby zagwarantować szybki i słuszny technicznie i politycznie ich rozwój. Wtedy wielkie zadanie przekształcenia majątków państwowych we wzorowe gospodarstwa socjalistyczne zostanie w pełni i zwycięsko wykonane.

VIII. Doświadczenia Związku Radzieckiego

Prawa rozwoju ekonomicznego prowadzą do przekształcenia gospodarki drobnej w gospodarkę wielką. W krajach kapitalistycznych odbywa się to drogą niszczenia i ruiny gospodarstw biednych i średnich i tworzenia wielkich gospodarstw kapitalistycznych w rolnictwie. Tak np. w Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatniego dziesięciolecia ilość gospodarstw farmerskich zmniejszyła się prawie o milion. W rezultacie tego stałego procesu w r. np. 1940 w rolnictwie USA było 2,5 miliona bezrobotnych.

Jedynym krajem, który przeszedł od gospodarki drobnej do gospodarki wielkiej nie w drodze kapitalistycznej, a w drodze socjalistycznej jest Związek Radziecki. Ta przebudowa odbyła się w kraju, który w okresie panowania caratu był niesłychanie zacofany pod względem gospodarczym w ogóle, a pod względem rolniczym w szczególności. Rosja była, pisał Lenin, (tom 16, str. 543)

„krajem niewiarygodnego, niesłychanego zacofania... rolnictwo dysponowało: 7,8 milionami socz, 2,2 mil. drewnianych pługów, 4,2 milionami żelaznych pługów i 17,7 drewnianych bron (cyfry wzięte ze spisu 1910 r.). Trzeba nam pamiętać, że duża część wspomnianych żelaznych pługów należała do obszarników i zamożniejszej części wsi— 34% gospodarstw nie posiadało żadnego inwentarza."

W 1940 r. na polach ZSRR pracowało już 530 tys. traktorów, 182 tys. kombajnów, a na wsi było już 230 tys. ciężarowych samochodów. Jeżeli w carskiej Rosji na 1 ha zasiewów przypadało narzędzi tylko wartości 6 rubli, to już w 1938 roku przypadało na 1 ha zasiewów w kołchozach narzędzi wartości około 60 rubli. W carskiej Rosji agronomów było w służbie państwowej i samorządowej 2,1 tys., w 1938 r. agronomów było powyżej 100 tys. Dostarczona przez socjalistyczny przemysł nowa technika rolnicza mogła być użyta na polach ZSRR dzięki przeprowadzonej kolektywizacji, która w drodze socjalistycznej przebudowy zastąpiła gospodarstwo drobne gospodarstwem wielkim.

(Dalszy ciąg na str. 6)

WIELGOMASOWA SKAZANA NA KARĘ 6 LAT WIĘZIENIA

za działalność wymierzoną przeciwko narodowi polskiemu

W drugim dniu rozprawy przeciwko znanej kolaboracjonistce Helenie Wielgomasowej, Sąd przystąpił do odczytania dokumentów dotyczących jej sprawy.

M. in. odczytane zostały akta powstańczych władz sądowych, z których wynika, że już w okresie Powstania Warszawskiego przed ówczesnymi polskimi władzami sądowymi wszczęte zostało dochodzenie w sprawie Heleny Wielgomasowej, oskarżonej o deprawowanie młodzieży polskiej przez publikację, w wydawnictwach niemieckich w języku polskim, swych utworów o pornograficznej treści, jak też o współpracę na polu kulturalnym z władzami niemieckimi. **W stosunku do oskarżonej jako środek zapobiegawczy zastosowano wówczas tymczasowy areszt.**

Drugi z kolei dokument mówi o **skazaniu oskarżonej przez podziemny cywilny polski Sąd Karny na karę infamii.**

Z odnalezionych akt jednej z organizacji podziemnych zacytowany został również ustęp dotyczący Wielgomasowej, gdzie oskarżona scharakteryzowana została jako osoba „gotowa zrobić wszystko za pieniądze".

Znamiennym dowodem był odpis jednej z wypowiedzi Hansa Franka gubernatora GG, w której podkreśla on wybitne usługi jakie oddała mu prasa niemiecka w języku polskim w jego pracach przy zarządzaniu terenem i ludnością Generalnej Gubernii.

Po niewnoszących nic istotnego wyjaśnieniach oskarżonej w sprawie cytowanych dokumentów, zabrał głos prokurator.

— Propaganda w postaci radia, teatru a przede wszystkim prasy — powiedział on — w pojęciu Niemiec hitlerowskich miała spełniać obok obozów koncentracyjnych rolę najpotężniejszego instrumentu do wyniszczenia ludności podbitych krajów. Zdawali oni sobie sprawę, że strzałami w tył głowy nie zdołają wytępić 16 milionów ludności polskiej, zamieszkującej obszar Generalnej Guberni. Zaczęto szukać innych dróg i wreszcie rolę tę powierzono prasie, której celem było przez demoralizację rozprzestrzenianą w postaci pornograficznych pseudo - utworów zarówno literackich jak i graficznych odciągnąć młodzież od konspiracji oraz osłabić jej bojowego ducha.

Drugim naczelnym zadaniem jakie ówczesna prasa miała wykonać — to rozprzestrzenianie haseł antyradzieckich w okresie gdy tworzyło się Wojsko Polskie na terenach Związku Radzieckiego i gdy społeczeństwo nasze uważać zaczęło sojusz ze Związkiem Radzieckim za polską rację stanu.

Efektem tej szkodliwej działalności prasy są dziś m. in. procesy młodocianych kryminalistów.

W zbrodniczej tej akcji brała właśnie udział oskarżona. **Udział niepośledni, wyrażający się publikowaniem aż 43 prac w kilkunastu zaledwie numerach Nowego Kuriera Warszawskiego, 157 utworów w kilkudziesięciu numerach tygodnikach „7 dni" oraz 30 proc. w 12 miesięcznikach „Fala". Wszystkie prawie prace zawierały treść pornograficzną lub opatrzone były pornograficznymi ilustracjami.**

Uznając przestępczą i szczególnie szkodliwą dla Państwa działalność oskarżonej powołane za okupacji podziemne komisje sądzące skazały ją na infamię.

Uznając winę oskarżonej za całkowicie udowodnioną w czasie przewodu sądowego, prokurator złożył wniosek o jak najsurowszy wymiar kary.

Zarówno obrona jak i sama oskarżona starali się zmniejszyć znaczenie wydawanych przez Wielgomasową utworów, jak również tłumaczyć jej działalność brakiem rozeznania co do przestępczości i szkodliwości, zawartej w działalności oskarżonej.

Sąd uznając w pełni udowodnioną winę oskarżonej jak również wymierzone przeciwko narodowi polskiemu cele, które realizowała prasa niemiecka w języku polskim, a w której wybitny udział brała Wielgomasowa wymierzył jej karę 6 lat więzienia, pozbawiając ją jednocześnie na okres lat 6 praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

WIELKI ZJAZD

uczestników Walki Zbrojnej

W dniach od 25 — 27 września br. odbędzie się we Wrocławiu ogólnopolski zjazd delegatów Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację oraz zjazd Związku Osadników Wojskowych.

Na zjazd przybędzie około 100 przedstawicieli ruchu oporu z zagranicy, a między nimi uczestnicy ruchu partyzanckiego ze Związku Radzieckiego. Czechosłowacji, Rumunii, Jugosławii i Francji.

W czasie trwania zjazdów odbędzie się we Wrocławiu ogólnopolski zlot uczestników walki zbrojnej o niepodległość i demokrację, w którym weźmie udział około 20 tys. osób.

NOMINACJE

NA WYŻSZYCH UCZELNIACH

Prezydent R. P. powołał na lata akademickie 1948-49, 1949-50, 1950-51:

Dr Teodora Marchlewskiego — na Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dr Jana Dąbrowskiego — na Prorektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dr Kazimierza Ajdukiewicza — na Rektora Uniwersytetu Poznańskiego, dr Bolesława Kuryłowicza — na Prorektora Uniwersytetu Poznańskiego, dr Tadeusza Kielanowskiego — na Rektora Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, dr Józefa Parnasa — na Prorektora Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej, dr Osmana Achmatowicza — na Rektora Politechniki Łódzkiej, dr Jerzego Jakubowskiego — na Prorektora Uniwersytetu Łódzkiego, dr Karola Wilhelma Konarzyńskiego — na Rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, dr Seweryna Wysłoucha — na Prorektora Uniwersytetu Wrocławskiego, dr Stefana Straszewicza — na Prorektora Politechniki Warszawskiej, dr Stanisława Turskiego — na Rektora Politechniki Gdańskiej, dr Walerego Goetla — na Rektora Akademii Górniczej, dr Witolda Biernawskiego — na Prorektora Akademii Górniczej w Krakowie do spraw wydziałów: Górniczego, Hutniczego, Elektrotechnicznego i Geologiczno-miernicz., dr Ludomira Sternbińskiego — na Prorektora Akademii Górniczej w Krakowie do spraw wydz.: Architektury, Inżynierii i Komunikacji, dr Aleksego Wakara — na Rektora Akademii Nauk Politycznych w Warszawie.

Za nadużycia w spółdzielniach

do obozu pracy

Kontrole spółdzielni terenowych, przeprowadzone w związku z reorganizacją spółdzielczości przez Związek Rewizyjny R. P., ujawniły szereg nie dodiągnięć i nadużyć, którymi zajęła się Komisja Specjalna i jej terenowe delegatury.

Warszawska Delegatura Komisji Specjalnej przeprowadziła dochodzenie przeciwko Zofii Olejniczak, odpowiedzialnej sklepowej Robotniczej Spółdzielni Spożywców w Jeziornej oraz Lucjanowi Włodarskiemu, kierownikowi handlowemu tejże spółdzielni. Oboje przekraczali z chęci zysku swe uprawnienia, powodując duże manco towarowe i straty pieniężne spółdzielni. Komplet orzekający Komisji Specjalnej skazał Zofię Olejniczak na karę 18, zaś Włodarskiego na 24 miesiące obozu pracy.

Do obozu pracy skierowano również kierownictwo Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Sławnie w osobach: Wincentego Kuklińskiego — kierownika, Kazimierza Nielepkowicza — magazyniera i Antoniego Czerwińskiego — referenta, którzy przywłaszczyli sobie około 115 tysięcy zł.

W Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Twardowicach pow. Złotoryja, dopuścił się nadużyć kierownik tej placówki Henryk Żebrak. Prócz przywłaszczenia wpływów kasowych w wysokości około 40 tys. zł, Żebrak przywłaszczył sobie dochód z dwóch zabaw, urządzonych przez spółdzielnię oraz szereg artykułów (skóra i tekstylia), przeznaczonych dla rolników— dostawców zboża dla Funduszu Aprowizacyjnego.

Postanowieniem Kompletu Orzekającego Komisji Specjalnej Żebrak skazany został na karę 2 lat obozu pracy.

Czesław Szymkowiak, prezes Zarządu Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej Samopomocy Chłopskiej w Wałczu i Zbigniew Stachowiak, odpowiedzialny kierownik tejże spółdzielni, przywłaszczyli sobie z funduszów spółdzielni około 45 tys. zł, zużywając tę sumę dla swoich celów osobistych. Skierowani zostali oni do obozu pracy na okres 12 miesięcy.

BEZDOMNE KURSY MATURALNE

ZMP przeprowadza ciekawy eksperyment

Związek Młodzieży Polskiej zwołał konferencję prasową, poświęconą zagadnieniom organizacji nowego roku szkolnego oraz nowym metodom pracy na kursach maturalnych ZMP.

Kursy te przeznaczone są dla młodzieży i ludzi dorosłych, którzy z rozmaitych powodów nie mogli zdobyć średniego wykształcenia. Należy podkreślić, że jest to nauka przyśpieszona, skondensowana, wtłoczona niejako siłą w bardzo krótki okres czasu. Wokół tego kursy spotykały się z dość poważnymi zarzutami, że jest to „latwizna", że jest to obniżanie poziomu.

Czy zarzuty te są słuszne? I tak, i nie. Nie każdy ma dość sił i zdolności, by naukę przyjmować w tak bardzo skondensowanej formie. Z drugiej zaś strony ci, którzy te pierwsze trudności pokonali, dali dowód inteligencji, zdolności i wytrwałości.

W roku szkolnym 1948-49 kierownictwo kursów na polecenie Ministerstwa Oświaty wprowadza na tym odcinku pewne innowacje. A mianowicie obok normalnego tzw. VI semestru, po skończeniu którego słuchacze przystępują do egzaminu dojrzałości, będzie wprowadzony podział na grupy przedmiotów, przy czym egzaminy odbywać się będą „na raty".

A więc będą grupy: humanistyczna, przyrodnicza i matematyczno - fizyczna. Zapisać się można na dowolnie wybraną grupę. Po wysłuchaniu wykładów i odbyciu potrzebnych ćwiczeń, czy seminariów, słuchacze zdają egzamin np. z grupy humanistycznej i otrzymują świadectwo jedynie z tych przedmiotów. Następnie zapisują się na inną grupę. Jeżeli zaś nie mają czasu, czy stoją im na przeszkodzie inne sprawy, mogą naukę przerwać i na następną grupę zapisać się po roku, czy nawet później.

Po zdaniu egzaminów z wszystkich grup przedmiotowych, poszczególne świadectwa zostaną wymienione na pełną normalną maturę.

Jest to na razie eksperyment, eksperyment jednak mający wszelkie szanse powodzenia. Jest to udostępnienie szerokim rzeszom ludzi, zaabsorbowanych pracą zawodową czy społeczną systematycznego i gruntownego opanowania materiału.

Kursy maturalne ZMP, to wielkie osiągnięcie na polu upowszechnienia oświaty i wielkie odciążenie władz szkolnych. Żałować jedynie należy i dziwić się, że instytucja tak poważna i pożyteczna boryka się ciągle z trudnościami lokalowymi. Stołeczna Rada Narodowa nie chce użyczyć im lokalu, gdyż podobno „sala jest zbyt luksusowa" (?) na ten cel. Zw. Samopomocy Chłopskiej salę wynajął, kosztuje to jednak bardzo drogo. Czyżby warszawskie instytucje społeczne i samorządowe nie miały zrozumienia dla tej akcji?

Mimo wszelkich jednak trudności, kursy rozwijają się i rozszerzają stale. Obecnie do 20 bm. trwają zapisy w sekretariacie kursów ZMP przy ul. Mokotowskiej 24 od godz. 8—15 oraz w godzinach popołudniowych od 16 do 20 w lokalu Sam. Chł. róg Żelaznej i pl. Starynkiewicza i w hotelu „Polonia".

Z. K.

Z PRASY

Uchwały, które wyznaczają wspólną drogę

„Robotnik" w artykule poświęconym Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii stwierdza na wstępie:

Sekretarzem Generalnym PPR wybrany został jednomyślnie najwyższy dziś w Polsce autorytet polityczny i moralny, tow. Bolesław Bierut. W wyniku obrad Plenum, Polska Partia Robotnicza wchodzi w nowy etap swej działalności, zwarta i jednolita, niewątpliwie silniejsza o przezwyciężone trudności.

Rezolucja uchwalona przez Plenum

stanowi zasadniczy drogowskaz ideologiczny i polityczny dla całego ruchu robotniczego Polski. I choć bezpośrednią przyczyną jej sformułowania była konkretna sytuacja w łonie PPR, wnioski z niej wypływające są miarodajne dla obu odłamów polskiego ruchu robotniczego. Zwłaszcza, że ruch ten znajduje się w przededniu zjednoczenia, które nastąpi już w niedługim czasie.

Autor przypomina, że odrodzona PPS, wchodząc na drogę rewolucyjnego socjalizmu wydała walkę — tak silnym w przedwojennej PPS — tradycjom nacjonalistycznym i klasowo-ugodowym.

Z tej walki, toczonej wspólnie z Polską Partią Robotniczą, walki, z której rodziła się polska rzeczywistość, z wynikających z tej walki doświadczeń i wniosków wyrosło założenie „że podstawą ideologiczną zjednoczonej Partii musi być marksizm-leninizm — najskuteczniejsza i najnowocześniejsza broń walczącej z imperializmem i budującej Socjalizm klasy robotniczej. Toteż historyczne dla Polski i posiadające ogromne znaczenie dla międzynarodowego ruchu robotniczego przezwyciężenie rozłamu w polskim ruchu robotniczym wyrasta z przezwyciężenia klasowo obcej i wrogiej mu ideologii. Siłą rzeczy oznacza to — mówiąc słowami rezolucji Plenum KC PPR — że walka o zjednoczenie ruchu nie może polegać na „wpełzaniu w kompromisowość ideologiczną".

Nie ma dziś tej kompromisowości w PPR. Nie ma dla niej miejsca w PPS. Prawicowe i nacjonalistyczne tendencje, odziedziczone w spadku po dawnej, oportunistycznej i reformistycznej przeszłości są w naszej Partii poddawane bezwzględnej krytyce i systematycznie tępione. Elementy, które tendencje te reprezentują i te, wśród których znalazły one nowych wyznawców odsunięte zostały od wpływów na politykę partyjną i systematycznie są i muszą być w dalszym ciągu eliminowane ze wszystkich pozycji, gdzie się jeszcze zachowały.

Uchwały Plenum KC PPR wyznaczają wspólną drogę dla obu Partii polskiej klasy robotniczej. Są tak samo własnością PPR jak i PPS. Dlatego omawiamy je tutaj nie jako wewnętrzną sprawę bratniej nam Partii, ale jako sprawę naszej Partii również.

Rezolucja czynu

„DZIENNIK LUDOWY" poświęca Plenum KC naszej Partii artykuł wstępny pod powyższym tytułem.

Dziennik stwierdza:

Jest rzeczą ze wszech miar godną uwagi i wysoce pocieszającą, iż to oczyszczenie atmosfery ideowej w partii odbywało się w warunkach zgodnej i jednomyślnej postawy całego Komitetu Centralnego. Znamionuje to zwartość i jednolitość kierownictwa partyjnego, co nie może pozostać bez decydującego wpływu na całą partię, na masy partyjne. Zrozumiał też na drodze samokrytyki błędność swych koncepcji, dotychczasowy sekretarz generalny ob. Gomułka.

Polska Partia Robotnicza, prowadzona obecnie przez sekretarza generalnego ob. Bieruta, zdobyła się na pełne zrozumienie perspektyw dalszych przekształceń gospodarczych, społecznych, kulturalnych i politycznych, zmierzających do realizacji socjalizmu w Polsce i konieczności zaciętej walki ze wszystkimi siłami, które tym przemianom się przeciwstawiają".

W obliczu i na tle sojuszu chłopsko - robotniczego, masy ludowe kraju przyjmą niewątpliwie z uczuciem głębokiego zadowolenia całokształt okoliczności, w wyniku których czołowy oddział klasy robotniczej podołał swym zaburzeniom wewnętrznym i wychodzi wzmocniony do dalszej wspólnej z chłopami, walki o lepsze jutro Polski.

Dobro Ojczyzny jest sprawą najważniejszą

„KURIER CODZIENNY" — centralny organ Stronnictwa Demokratycznego pisze:

Stronnictwo Demokratyczne zrzeszające radykalną inteligencję i postępowe mieszczaństwo... uważa, iż ostatnia rezolucja KC PPR jest wydarzeniem wysoce pozytywnym, gdyż wzmacnia dynamizm polskiej klasy robotniczej, wielokrotniając jej siły przez solidarność międzynarodową z innymi siłami postępu ze Związkiem Radzieckim na czele. Fakt, iż Prezydent Rzeczypospolitej zdecydował się połączyć swoje ogólnonarodowe obowiązki z pełnieniem kierowniczej roli w partii jest najlepszym dowodem, iż hasło: dobro ojczyzny jest sprawą najważniejszą — łączy w nierozerwalną całość zwycięstwo międzynarodowych mas pracujących ze sprawą istnienia Polski.

ROBOTNICY CHODAKOWA

WYKONAJĄ PLAN PRZEDTERMINOWO

Robotnicy fabryki Sztucznego Jedwabiu w Chodakowie już niejednokrotnie dawali dowody gotowości budowania i służenia Polsce Ludowej.

Na wezwanie Rady Zakładowej i partii politycznych robotnicy Chodakowa znaleźli się w szeregach tych fabryk w woj. warszawskim, które podjęły opiekę nad gminnymi ośrodkami maszyn rolniczych jako wyraz solidarności i sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Obecnie robotnicy Chodakowa dali jeszcze jeden dowód swojego wyrobienia społecznego i solidarności politycznej.

Na naradzie zorganizowanej przez Radę Zakładową, partie polityczne i dyrekcję, zapadła uchwała o przedterminowym wykonaniu planu produkcyjnego na 1948 rok. W uchwale tej czytamy:

„Zebrani na naradzie przodownicy pracy, Rada Zakładowa, przedstawiciele partii, kierownicy oddziałów i dyrekcja Państw. Fabr. Sztucznego Jedwabiu Nr 2 w Chodakowie w zrozumieniu znaczenia 3-letniego planu gospodarczego dla dobra całego narodu zobowiązują się wykonać wyznaczoną w ramach tego planu produkcję na 1948 r. do dnia 7 grudnia br.".

W ślad za fabryką Sztucznego Jedwabiu w Chodakowie niewątpliwie pójdą inne zakłady przemysłowe w naszym województwie.

BIEŻĄCE ZADANIA PARTII

W ZAKRESIE POLITYKI GOSPODARCZEJ I SPOŁECZNEJ NA WSI

Zakończenie referatu tow. Hilarego Minca wygłoszonego na Plenum sierpniowym KC PPR.

Dzięki tej technice i dzięki kolektywizacji w roku 1940 zebrano 7,2 miliarda pudów zbóż, podczas gdy przed rewolucją zbiory osiągały 4,5 miliarda pudów. Jeszcze większe różnice osiągnięto w produkcji towarowej zbóż. W 1913 roku Rosja miała 21,6 miliona ton zboża towarowego, a w 1940 ZSRR miało 38,3 miliona ton czyli o 17 milionów więcej niż w roku 1913.

Jednocześnie ze wzrostem parku maszynowego, wydajności i produkcji, rósł w kołchozach poziom materialny ich członków. Tak np. od 1936 do 1940 r. ilość zboża i pieniędzy, wydawanych na jednego zdolnego do pracy członka kołchozu, wzrosła, nie licząc innych produktów, 1,5 razy.

Decydującym egzaminem dla ustroju rolnego ZSRR była ostatnia wojna. Mimo powołania milionów ludzi pod broń, mobilizacji samochodów, traktorów, siły pociągowej itd., powierzchnia zasiewów na nieokupowanych terenach wzrosła z 62,6 mil. ha 1940 roku do 66,3 mil. w r. 1942. Było to możliwe, ponieważ każdy członek kołchozu w 1943 r. średnio uprawił i sprzątnął powierzchni 4,1 ha, podczas gdy w r. 1913 indywidualny rolnik tylko 2,2 ha.

Jeżeli Związek Radziecki pobił Niemcy hitlerowskie, to nie tylko dlatego, że Armia Radziecka okazała się silniejsza od niemieckiej, że przemysł radziecki okazał się silniejszy od niemieckiego, ale i dlatego, że rolnictwo radzieckie dzięki dokonanym zmianom ustrojowym, pomimo uprzedniego niesłychanego zacofania kraju, okazało się silniejsze od rolnictwa niemieckiego. I jeżeli teraz po olbrzymich zniszczeniach wojennych rolnictwo radzieckie szybko odbudowuje się i dysponuje wielkimi nadwyżkami eksportowymi, z których i Polska w zeszłym roku korzystała, to jest możliwe tylko dzięki temu, że w Związku Radzieckim istnieje wielka socjalistyczna gospodarka w rolnictwie.

Podczas wojny wielu Polaków losy rzuciły na oddalone tereny Związku Radzieckiego. Trafili tam oni w okresie największego naprężenia wojennego, największego wysiłku i największych wyrzeczeń. Widzieli oni tam kołchozy dobre i złe. Takie, w których żyło się znośnie, bo inaczej w czasie takiej wojny, jaką prowadził Związek Radziecki żyć nie można było i takie, w których żyło się ciężko. ALE DLA KAŻDEGO JEST JASNE, ŻE TYLKO KOLEKTYWNA GOSPODARKA URATOWAŁA ZWIĄZEK RADZIECKI OD KLĘSKI WOJENNEJ, PRZYNIOSŁA MU TRIUMFALNE ZWYCIĘSTWO, A NAM WYZWOLENIE.

Związek Radziecki jest jedynym krajem, który z olbrzymimi trudnościami i w najcięższych warunkach zwycięsko przeprowadził wielkie dzieło przebudowy rolnictwa na socjalistycznych podstawach. Jasnym jest, że wobec tego będziemy czerpać z doświadczeń Związku Radzieckiego, przystosowując te doświadczenia do naszych stosunków.

IX. Budownictwo partyjne naszej organizacji wiejskiej

Jednym z wielkich rezultatów Plenum lipcowego naszego Centralnego Komitetu Partyjnego jest fakt ujawnienia przed Partią w całej pełni niebezpieczeństw, grożących nam ze strony bardzo często złego pod względem socjalnym, składu naszych wiejskich organizacji partyjnych. Ostre i jasne postawienie przez Partię zagadnienia walki klasowej na wsi i socjalistycznych perspektyw rozwoju rolnictwa, na wielu terenach zróżnicowało nie tylko masę chłopską, ale różnicowało i Partię.

Ujawniło się, że w Partii naszej znalazło się wiele elementów kapitalistycznych, spekulanckich, karierowiczowskich i wręcz wrogich w stosunku do naszych założeń programowych. Ujawniło się, że w Partii naszej na terenie wiejskim jest wiele elementów, które legitymację partyjną uważają za odskocznię do osobistego porastania w pierze, do osobistego bogacenia się i wyzyskiwania reszty wsi. Szczególnie niepokojący pod tym względem stan daje się zauważyć na Ziemiach Odzyskanych, choć jest rzeczą niewątpliwą, że i na Ziemiach Dawnych i na Ziemiach Odzyskanych TRZON WIEJSKIEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ JEST ZDROWY.

Tym niemniej widać już teraz jasno, że gdyby nie uchwały Plenum lipcowego i ich oddźwięk w terenie, to wielu naszym organizacjom partyjnym mogłaby grozić na wsi swoista degeneracja i wyrodzenie się. Rzecz jasna, że z tego stanu rzeczy trzeba wyciągnąć wszystkie organizacyjne wnioski. „Towarzyszy" wyzyskiwaczy, spekulantów, karierowiczów i kombinatorów w Partii nam nie potrzeba. Gdybyśmy na takim stanowisku nie stanęli, to oczywiście w próżni zawisłyby nasze postulaty o oczyszczeniu aparatu administracyjnego i gospodarczego i nasze zrozumiałe dążenie do tego, żeby aktyw innych partii politycznych również został prześwietlony pod względem klasowym. Rzecz jasna, że równolegle z usuwaniem się lub usuwaniem z naszej Partii elementów wrogich klasowo, winna iść systematyczna akcja werbunkowa wśród biednych i średnich chłopów, wśród wyrobników i robotników rolnych oraz wśród demokratycznej inteligencji wiejskiej. Niewątpliwie akcja ta będzie miała tym większe powodzenie, im konsekwentniejszą będzie akcja samooczyszczania się naszej Partii od elementów jej obcych.

Należy przestrzec jednak naszych towarzyszy przed błędem usuwania z Partii tych jej członków spośród biednych i średnich chłopów, którzy nie rozumieją jeszcze całkowicie słuszności naszych założeń programowych w zakresie socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Tym członkom naszej Partii należy systematyczną i gruntowną pracą uświadamiającą, cierpliwie tłumaczyć i ułatwiać zrozumienie nieprzepartej słuszności marksistowsko - leninowskich założeń naszego programu.

×

Wielkie i skomplikowane zadania piętrzą się przed naszą Partią na odcinku wsi. Od rozwiązania tych zadań zależy nasza przyszłość i nasz marsz ku socjalizmowi.

Polska Partia Robotnicza, partia budowniczych Polski Socjalistycznej staje przed tymi zadaniami w pełnym poczuciu historycznej odpowiedzialności. Nie ulega wątpliwości, że nasza Partia i tym wielkim i skomplikowanym zadaniom zwycięsko podoła.

Uroczysta akademia w przeddzień święta narodowego Bułgarii

W przeddzień Święta Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej organizuje uroczystą akademię, na którą zaprasza mieszkańców stolicy.

Akademia odbędzie się dziś o godz. 17-tej w sali Klubu Minist. Bezp. Publicz. Al. Wyzwolenia 3-5.

W części oficjalnej przemawiać będą: ambasador Ludowej Republiki Bułgarii w Warszawie Minister P. Tagaroff, wiceminister E. Krassowska oraz Dr. A. Wendel członek Zarządu Głównego T. P. P. B.

W części artystycznej występy znanych artystów bułgarskich i polskich.

Zaproszenie otrzymać można w sekretariacie Tow. Przyj. Pol.-Bułg. Al. Stalina 12 I p. w godz. od 9-tej do 18-ej

593.553 mieszkańców liczy Warszawa

Na 1 września br. Warszawa liczyła 593.553 mieszkańców. Oznacza to przyrost o 1.245 mieszkańców w porównaniu ze stanem z 1 sierpnia.

W ciągu ostatniego miesiąca w Warszawie zameldowało i wymeldowało się 39.366 osób.

Śmiertelność w stolicy ciągle maleje. W sierpniu zmarły 353 osoby, urodziło się zaś 894. Taki korzystny stosunek liczby urodzin do liczby zgonów nie był nigdy w Warszawie przed wojną notowany.

Uważać na swoich ulubieńców

Nie będzie wałęsających się psów

Od pewnego czasu Z.O.M. przedsięwziął walkę z wałęsającymi się psami po ulicach i peryferiach miasta. W ciągu dwóch tygodni do dnia 3 września schwytano 51 psów. Z pośród złapanych psów 21 zostało wykupionych przez właścicieli. Złapane psy przebywają w klatkach przy ul. Radzymińskiej 7, gdzie są karmione.

Wszystkie złapane psy są badane przez lekarza weterynarii. Właściciel może wykupić swego psa za 2000 zł plus 200 zł za każdy dzień pobytu. Z pośród złapanych psów kilka było podejrzanych o wściekliznę, przy czym jeden okazał się chory.

Chory na wściekliznę pies, był przez pracowników ZOM-u tropiony przez kilka godzin. Schwytany został w odległości 14 km od Stolicy. Zgładzenie psa zapobiegło nieszczęśliwym wypadkom.

Żoliborz narzeka i to słusznie

Szpital, w którym trudno jest pracować

Jeśli pogoda jest ładna, w rannych godzinach, przed Szpitalem Miejskim przy Al. Wojska Polskiego 25, przechadzają się tam i z powrotem małe grupki kobiet, mężczyzn i dzieci, w oczekiwaniu na swą kolejkę do ambulatorium.

Poczekalnia jest tak mała i duszna, że korzysta się z niej tylko z konieczności, gdy pada lub jest zimno i wtedy nie wiadomo co lepsze: zaduch i ciasnota, czy też deszcz i zimno.

SZPITAL, KTÓRY NIE BYŁ SZPITALEM

Bo poczekalnia wcale dawniej nie była poczekalnią, tak jak i szpital nie był do 1946 roku szpitalem, lecz zwykłą kamieniczką czynszową. Z braku odpowiedniego budynku spełnia ona obecnie rolę, do której wcale nie jest przystosowana, mimo największych wysiłków Wydziału Szpitalnictwa i miejscowego personelu.

Sale chorych to zwykłe dawniejsze mieszkalne, przyjemne pokoiki. Dla oszczędności miejsca usunięto między nimi drzwi, które gdzie niegdzie zastąpiono „kotarami" z koców. Podręczne apteczki to dawne spiżarki. Strychy spełniają teraz rolę magazynów w których jak w pudełku z klockami każda rzecz ma swoje wyznaczone miejsce i nie wolno go zmienić, bo inaczej klocki się nie zmieszczą.

Jedna z kuchenek służy, jako apteka. Magister farmacji nie może rozłożyć na stole książki ze spisem specyfików, pod groźbą ochlapania wodą ze zlewu nad którym woźna myje apteczne naczynia.

W szwalni, czyli jednym z pokoików, przy „salach" dla chorych postawiono łóżka, a na jednym z oddziałów pokój dyżurnego lekarza — to po prostu nisza, oddzielona prześcieradłem od części kancelarii.

Ale najdziwniejsze z tych wszystkich urządzeń są wąskie schody, których poręcze pościnano za zakrętach, bo przeszkadzały, gdy się szło po nich z noszami.

Nie będziemy wyliczać wszystkich tego rodzaju ulepszeń i „wynalazków" dwudziestego wieku.

„PO DOMOWEMU"

Chorzy są zadowoleni. W szpitalu jest „jak w domu". Leżą sobie w pokoikach po kilku, opiekę lekarską mają dobrą, wyżywienie dobre, personel miły...

Chorzy jednak nie wiedzą nic o udrękach miłego personelu, któremu ciasnota utrudnia każdą, najprostszą nawet czynność.

— Gdyby nie to, że jesteśmy tu „pionierami", przywiązaliśmy się do miejsca pracy, gdyby nie to, że atmosfera szpitala jest niezmiernie koleżeńska, że znamy się dobrze i jeden pomaga drugiemu, jużby nas tu dawno nie było — stwierdzają zgodnie pracownicy.

Wielki, nowoczesny, na 900 łóżek szpital dla północnej dzielnicy Warszawy będzie gotów nie wcześniej niż w roku 1954 na miejscu dawnego szpitala Jana Bożego. Na razie są tam jedynie gruzy.

Żoliborz, Marymont Bielany nie mogą pozostać przez tych kilka lat bez szpitala. Chodzi więc o to, żeby to, co jest w miarę możności rozszerzyć.

Jak? Pomysł już jest. Gorzej z realizacją.

Przy ul. Felińskiego 16, po drugiej stronie małego ogródka szpitala, znajduje się zniszczony, ale nadający się do remontu dom. Przy ul. zaś Czarneckiego 10 jest śliczna, nadająca się do remontu willa, w odległości od szpitala nie większej, niż wynosi przestrzeń między pawilonami szpitala Dzieciątka Jezus. Oba te bezpańskie budynki miasto przydzieliło szpitalowi. Do jednego — bliższego przeniesie się oddział dziecięcy. Do drugiego — dalszego nastąpi przeprowadzka części administracyjnej apteki i laboratorium.

W domu przy ul. Felińskiego nie można jednak zacząć remontu, gdyż mieszka w nim w warunkach zresztą okropnych 19 rodzin. „Wyrzucić" ich nie można. Trzeba im dać najpierw mieszkania zastępcze.

W willi przy ul. Czarneckiego 10 położono już dach, są już drzwi i ramy okienne, ale nic się tu dalej nie robi. Nie ma podobno pieniędzy, chociaż... kredyty są na ten cel przyznane.

A tymczasem Szpital Miejski północnej dzielnicy Warszawy ma 80 łóżek zamiast przewidzianych na ten rok 110; pracuje się w atmosferze miłej, ale w warunkach rzeczywiście bardzo ciężkich.

Zarówno sprawa uruchomienia kredytów na dalsze prowadzenie robót przy ul. Czarneckiego 10, jak i sprawa znalezienia mieszkań zastępczych dla lokatorów z ul. Felińskiego 16, nie powinny dłużej czekać. (m-kar)

Trzecie przęsło już zmontowane

Budowa mostu nie wpłynie na ruch statków

W dniu wczorajszym po 6-tygodniach prac zakończono ostatecznie montaż 3-go przęsła mostu średnicowego. Z ogólnej ilości 6 tysięcy ton stali, 3.600 ton jest już ułożone na właściwych miejscach i połączone śrubami, które od pewnego czasu 10 czteroosobowych zespołów nitarzy wymienia na nity. Przy pracy zatrudnione są 3 nitarki pneumatyczne.

Kierownictwo budowy w porozumieniu z Radą Zakładową ustala obecnie normy i współczynniki wydajności pracy poszczególnych zespołów. W najbliższym czasie należy spodziewać się wprowadzenia tu współzawodnictwa pracy.

W przyszłym tygodniu „Mosto-Stal" kończy przygotowania do montażu czwartego z kolei przęsła. Prace te polegają na ustawieniu specjalnie sprowadzonego do stolicy dźwigu tzw. wysięgowego o wielkiej rozpiętości ramion i nośności ponad 20 ton oraz na przygotowaniu jarzm żelaznych zastępujących rusztowania.

Przęsło to montowane będzie inaczej niż trzy dotychczasowe, zastosuje się tu tzw. system nawisowy, który pozwala na wykonanie prac bez wznoszenia rusztowań pomocniczych. Jest to bardzo korzystne ze względu na swobodny ruch statków między filarami, poza tym wobec nadchodzącej jesieni i związanymi z nią zmianami w stanie wody, ważne jest również nie krępowanie rzeki zbyt dużą ilością pali. Montaż przy tym systemie nie trwa dłużej niż przy pomocy rusztowań, a więc około półtora miesiąca.

Srodowe odczyty o budownictwie

Z inicjatywy i staraniem Polskiego Związku Inż. i Techn. Budownictwa będą wygłaszane począwszy od dn. 3 września br. w każdą środę odczyty dotyczące zagadnień:

Planu odbudowy, organizacji budownictwa oraz zagadnień technicznych i społecznych związanych z budownictwem.

P.Z.I.T.B. rozpoczyna akcję odczytową referatem wicemin. odbudowy St. Pietrusiewicza pt.:

„Zagadnienie odbudowy w 1949 r.".

Odczyt odbędzie się dziś o godz. 18.00 w sali konferencyjnej NOT (Czackiego 3-5). Związek zaprasza członków i sympatyków P.Z.I.T.B.

JEDZIEMY NA WZO

Komitety Wystawy ułatwiają organizację wycieczek

Przed kilkoma dniami przy Prezydium Stołecznej Rady Narodowej powstał komitet W.Z.O., którego celem jest pomoc w organizowaniu zbiorowych wycieczek do Wrocławia.

Komitet ten współpracując z PBP „Orbis" i powołanymi przez siebie komitetami dzielnicowymi i zakładowymi, zorganizował już 53 wycieczki, w których wzięło udział 5.100 osób.

Jak na możliwości Warszawy, jest to ilość znikoma. Toteż komitet poprzez podległe sobie komórki, chce dotrzeć z pomocą organizacyjną do mas społeczeństwa nie zrzeszonego ani w organizacjach ani w zakładach pracy. Akcja ta spada głównie na Dzielnicowe Rady Narodowe i podległe im Komitety Blokowe.

Komitet stołeczny WZO wszedł w porozumienie ze wszystkimi organizacjami, działającymi na terenie stolicy. Organizacje te we własnym zakresie urządzać będą wycieczki, korzystając przy tym z ulg przewidzianych dla wyjazdów zbiorowych.

BRAWO LIGA KOBIET

Najlepsze dotychczas wyniki dała współpraca komitetu z Ligą Kobiet i Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Liga urządziła wielką wycieczkę z udziałem 1.250 swych członkiń, ZNP natomiast zajmie się organizacją wycieczek nie tylko dla nauczycieli, lecz akcją tą ma zamiar objąć 40 tys. dzieci i młodzieży szkolnej.

Niemniejszą aktywność wykazują również komitety wystawy przy fabrykach i instytucjach. Natomiast jeżeli chodzi o związki zrzeszające „prywatną inicjatywę" sprawa wygląda nieco odmiennie. Jak wykazują statystyki, jedynie nieliczny odsetek zwiedzających wystawę warszawiaków rekrutuje się spośród wolnych zawodów.

Ostatnio Izba Rzemieślnicza zgłosiła projekt urządzania wycieczek branżowych poprzez cechy, aby w jednej grupie znajdowali się ludzie o wspólnych mniej więcej zainteresowaniach. Niewiele natomiast słyszy się o działalności w tym kierunku Zgromadzenia Kupców, Rady Adwokackiej itp.

Wszyscy członkowie związków i organizacji, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli wziąć udziału w wycieczkach zakładowych czy związkowych, będą mieli okazję wyjechać do Wrocławia w terminie późniejszym z wycieczkami urządzanymi przez DRN.

Komitet zwraca się z prośbą do urządzających wycieczki o wyznaczanie ich na środkowe dni tygodnia tak, aby w soboty, niedziele i poniedziałki mogli wyjeżdżać ludzie zatrudnieni w przemyśle, gdzie strata każdego dnia pracy ma szczególną wagę. j. m.

175 proc. normy

osiągnęła brygada ciesielska przy budowie Sejmu

Cieśle, zatrudnieni przy budowie gmachów Sejmu Ustawodawczego RP. zakończyli wczoraj pierwszy etap wprowadzonego przed miesiącem współzawodnictwa pracy. Na stropie pierwszego piętra bloku C, gdzie w przyszłości mieścić się będą kuluary sejmowe i gabinety reprezentacyjne członków rządu, zgromadzili się wszyscy robotnicy PPB Nr 3, aby być świadkami wręczenia nagród, jakie otrzymały trzy współzawodniczące ze sobą zespoły ciesielskie.

51 cieśli, którzy pierwsi zainicjowali współzawodnictwo pracy, otrzymali wczoraj z rąk dyrektora przedsiębiorstwa inż. Rzeczkowskiego nagrody, w postaci dyplomów i kuponów, na podstawie których będą mogli otrzymać z PDT dowolnej jakości towary na sumę, uwidocznioną na kuponie.

Pierwsze miejsce we współzawodnictwie zajęła 17-osobowa brygada cieśli pod kierownictwem przodownika **Władysława Sułkowskiego, która osiągnęła przeciętną 175% normy. Dalsze dwa zespoły przodowników: Nurzyńskiego i Gąsiorowskiego, osiągnęły 157 i 151% normy.**

Zachęceni przykładem cieśli zbrojarze i betoniarze zgłosili swój udział we współzawodnictwie, które z dniem dzisiejszym obejmie wszystkie odcinki prac, związanych z budową Sejmu.

Dzięki wprowadzeniu współzawodnictwa pracy wśród cieśli harmonogram robót w ciągu jednego tylko miesiąca wyprzedzony został o 12 dni.

Współzawodnictwo pracy na terenie budowy Sejmu oparte jest na odmiennych trochę, niż to ma miejsce w przemyśle, przesłankach. Współzawodniczące z sobą zespoły walczą przede wszystkim z czasem. Bowiem kierownictwo robót, oprócz ogólnego harmonogramu całości budowy, opracowało tzw. harmonogramy częściowe, których przekroczenie jest sprawdzianem wydajności poszczególnych zespołów. Współzawodnictwo to ma więc na celu przyśpieszenie tempa robót przy jednoczesnym zachowaniu dokładności wykończenia, na co kierownictwo PPB Nr 3 zwraca szczególną uwagę.

Uroczystość wręczenia nagród przodującym robotnikom zakończyła część artystyczna, przygotowana przez zespół świetlicowy Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych.

(J. m.)

Szósty sklep Centrali Tekstylnej otwarto w Al. Sikorskiego

Otwarty przed dwoma dniami w Alejach Sikorskiego 6-ty z kolei sklep Centrali Tekstylnej, cieszy się największym powodzeniem z pośród całej szóstki. Magnesem, który ściąga już od rana ogonki, jest płótno. Sklep Nr. 6 bowiem sprzedaje posiadaczom legitymacji związków zawodowych po 8 m. płótna i 1 obrusie.

Płótno jest w dwóch gatunkach: tańsze po 196 zł. i droższe po 229 zł. metr.

Obrusy białe cieszą się mniejszym powodzeniem niż kolorowe, z szarego płótna ozdobione ładnym, estetycznym wzorem w kilku odcieniach.

Duży popyt jest również na lniane ręczniki i ścierki w cenach od 90—174 zł.

Centrala Tekstylna zapowiada coraz większe ilości płótna na rynku, na razie sklep Nr. 6 obsługuje około 200 osób dziennie. Należy jednak liczyć się ze wzrostem tej liczby, z chwilą kiedy nie tylko mieszkańcy Śródmieścia, ale i ci z peryferii dowiedzą się o powstaniu „lnianej" placówki.

Ostatnie nowinki z ZOO

Kuchnia i ambulatorium dla zwierząt

Dyrektor ZOO warszawskiego Dr Zabiński od 10 dni bawi w Kopenhadze. Dyrekcja tamtejszego ZOO zaofiarowała dla Warszawy szereg okazów zwierząt.

×

Sprawę wymiany żubrów z ośrodkami zoologicznymi innych państw na zwierzęta, których Warszawa nie posiada, rozpatruje obecnie Ministerstwo Lasów. Prawdopodobnie otrzymamy w ramach tej wymiany między innymi białe niedźwiedzie ze Związku Radzieckiego.

×

Na terenie ZOO wykańcza się odbudowę zimowego pomieszczenia dla małp. W zeszłym tygodniu oszklono ten pawilon i firma „Grawitacja" zainstalowała centralne ogrzewanie, które zostało już sprawdzone i oddane do użytku. W budynku tym znajduje się podręczna kuchnia dla zwierząt. Na ukończeniu znajduje się również budowa ambulatorium, gdzie pod okiem doświadczonych lekarzy weterynarii, czworonożni pacjenci znajdą troskliwą opiekę.

×

Na terenie Ogrodu praktykuje kilku studentów Uniwersytetu Warszawskiego i Łódzkiego prowadząc prace obserwacyjne nad zagadnieniami dotyczącymi życia zwierząt.

Dziś generalna próba

Więcej gazu dla Pragi

W związku z ukończeniem budowy przewodu gazowego pod mostem kolejowym koło Cytadeli, Gazownia przeprowadza obecnie obserwacje natury technicznej, jak zachowanie się przewodu podczas przejazdu pociągów itp. Generalna próba puszczenia gazu nowym przewodem odbędzie się prawdopodobnie we środę. Stały dopływ gazu rozpocznie się już w końcu przyszłego tygodnia.

Następnie podjęte zostaną prace przy badaniu przewodów i wyszukiwaniu uszkodzeń w sieci w dzielnicach dotychczas niewłączonych jeszcze do sieci. Termin tych prac nie jest jeszcze ustalony. (L).

NOWINY TYGODNIA
Z Warszawy - Południe

W PIERWSZĄ NIEDZIELĘ MIESIĄCA ODBUDOWY STOLICY

W dzielnicy Warszawa - Południe pracowały 5 września grupy z: Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego, I Ośrodka Zdrowia i Współdziałania Społecznego, Centralnego Zarządu Przemysłu Fermentacyjnego, Spółdzielni Spożywców Warszawa-Południe, Centralnego Zarządu Przemysłu Spożywczego, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz kilka kół PPR, między innymi koło budowlane i terenowe obw. 56. Pracowano przy uprzątaniu gruzu z ul. Puławskiej, przygotowując w ten sposób ulice do poszerzenia. Poza tym odgruzowywano ul. Belgijską, Wiktorską, Czerniakowską i inne. Koło budowlane PPR rozebrało wypalony gmach przy ul. Wiktorskiej. Rozebrano także budynek przy ul. Puławskiej 82. Komitety Blokowe natomiast odchwaściły swoje posesje i okopały w wielu punktach Mokotowa drzewka.

NIE UDAŁO SIĘ

Przed kilkoma miesiącami pisaliśmy o tym, że właściciel domu przy ul. Puławskiej 83, adwokat Kamiński zażądał od 33 lokatorów świadczeń podwyższonych pięciokrotnie. Jak później okazało się ob. Kamiński włączył do świadczeń raty swoich długów. Po sprzeciwie lokatorów trzech z nich otrzymało od ob. Kamińskiego zawiadomienie, że w oznaczonym terminie mają wpłacić świadczenia względnie mogą się odwołać do sądu. Lokatorzy wybrali to ostatnie. Jak dowiadujemy się adw. Kamiński cofnął w ostatniej chwili swoje żądania. Co wpłynęło na pana Kamińskiego nie wiemy, ale prawdopodobnie brak podstawy prawnej do wysuwania podobnych żądań.

NARESZCIE

Cuchnące jeziorko powstałe na fundamentach „Domu Radia" przy Pl. Unii Lubelskiej zostanie wreszcie zasypane. Ale nie całkowicie — projektuje się w tym miejscu zbudowanie basenu o głębokości 1 m. (m)

Kino »STYLOWY« (godz. 13, 15, 17, 21 Zw. Zaw. 19)

DZIŚ PREMIERA!!!

Szampańska komedia francuska

BOLERO

w rolach głównych: ARLETTY i MEG LEMMONIER

2816-K

PRZETARG NIEOGRANICZONY

MINISTERSTWO BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO WYDZIAŁ ZAOPATRZENIA TECHNICZN. KOSZYKOWA Nr 6 OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA DOSTARCZENIE:

1. łącznicy awizo do współpracy z automatyczną centralą telefoniczną typu A.T.-200 i innymi centralami na 10 liniach — wyposażonej w 10 przenośni dwukierunkowych i przystosowania do połączenia 200 sztuk aparatów telefonicznych wewnętrznych.
2. 200 sztuk pasów ochronnych z taśmy parciannej i paskami skórzanymi do zapięcia wraz z okuciem, linką i zatrzaskiem.
3. 150 toreb brezentowych teletechnika do narzędzi.

Do wykonania toreb i pasów M.B.P. dostarczy skórę techn. i brezent.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Biurze Przepustek Min. Bezp. Publ. ul. Koszykowa Nr 10, do dnia 18-go września 1948 roku.

Min. Bezp. Publ. zastrzega sobie prawo:

1. unieważnienia przetargu bez podania powodu,
2. dowolnego wyboru oferenta. 2808 K

Dyrekcja Naczelna Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego zaangażuje: Inspektorów-kontrolerów z długoletnią praktyką na odpowiedzialne stanowiska.

Zgłoszenia osobiste z podaniami i świadectwami w Wydziale Personalnym C. H. P. D., ul. Bracka 22, II p., w godz. 10 - 12-ta. 2809 K

»TRI« Fabryka Wyrobów Betonowych i Żelbetonowych k/Bydgoszczy poczta Ciele, dostarcza na pisemne zlecenia:

1 Rury różnych typów i wymiarów
2 Krokwie i płyty dachowe różne
3 Płyty chodnikowe, krawężniki, uliczne ogrodowe
4 Parkany pełne, przewiewne, ażurowe
5 Słupy, szczudła, podkł. kolejowe i inne przedmioty wchodzące w zakres betonu i żelbetonu. 2804 K

OGŁOSZENIE

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO W ZELOWIE

poszukują:

1. Sekretarkę, wymagana jest znajomość maszynopisania i korespondencji handlowej. Reflektujemy na dobrą siłę, która umie poprowadzić sekretariat.
1. Referenta planistę. Wymagana praktyka i znajomość planowania, reflektujemy na siłę dobrą.

Podania należy składać do Wydziału Personalnego w P.Z.P.B. w Zelowie. 2805 K

Ogłoszenia drobne

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48, Nowak. 685

ARYTMOMETRY, maszyny do liczenia, pisania, biurowe, walizkowe, powielacze rotacyjne, płaskie kasetki — fachowe remonty. S. Credo. Marszałkowska 59, wejście od Koszykowej. 680

POWAŻNA Instytucja Spółdzielcza w Warszawie, poszukuje 2-ch księgowych (względnie pomocników księgowych). Warunki do omówienia. Oferty „28610" wraz z życiorysem należy składać Marszałkowska 3-5. 676

ZGUBIONO legitymację Min. Spr. Zagr. Nr 516 na nazwisko Bolesław Chrzanowski, zwrot Biuro Personalne. 683

ZGUBIONO bilet kolejowy okresowy na nazwisko Smolarek Józef. 682

Sąd Okręgowy w Warszawie, Wydział X. Cywilny ogłasza, że na podstawie art. 157 § 1 K. P. O. adw. Janiewicz Leonard zam. ul. Chmielna Nr 5 został ustanowiony kuratorem do zastępowania nieznanego z miejsca pobytu Niewiadomskiej Heleny, ost. zam. w Warszawie, w sprawie z powództwa Tadeusza Niewiadomskiego przeciwko Helenie Niewiadomskiej.

Nr X. C. 1005-48.

Sąd wzywa niezn. z miej sca pobytu, aby zgłosił się do uczestniczenia w pomienionym procesie.

Opłaty za ogłoszenie uiszcza Tadeusz Niewiadomski, zam. w Warszawie, ul. Bagno 8. 2806 G

Państwowa Komunikacja Samochodowa

Warszawa, ul. Wolska 64a

ZATRUDNI OD ZARAZ:

wykwalifikowanych monterów silnikowych i podwoziowych ze znajomością motorów „Diesla", wykwalifikowanych elektromonterów samochodowych, warunki do omówienia na miejscu. 2796-K

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2) godz. 19 „Cyd".

PLACÓWKA (Królewska „Placówka" — z powodu choroby jednej z artystek premiera na kilka dni wstrzymana.

NOWY (Puławska 39) „Porwanie Sabinek". godz. 19.00.

STUDIO (Karowa 31) nieczynny.

KLASYCZNY (Mokotowska 18) godz. 19 „Seans".

LETNI (Polna 26) o godz. 19.15 „Nitouche".

MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19, sztuka de Flersa i de Croisseta „Powrót"

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Candida".

COMOEDIA (Szwedzka 2) godz. 19. „Pociąg Widmo".

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8) o g. 17,30 i 19,30 rewia „Na trasie W - Z".

TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31) nieczynny.

GULIWER (Królewska 13) nieczynny.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) „Okoliczności łagodzące", pocz. seansów 15, 17, 21; dla zw. zawod. 19.

PALLADIUM (Złota 7-9) „Aleksander Matrosow", początek seans. 13, 15, 17, 21, dla zw. zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56). „Na tropie zbrodni", pocz. seansów 13, 15, 19 i 21; zw. zaw. 17.

SYRENA (Inżynierska 2) „Bitwa o szyny", pocz. seansów 15, 17 i 21; zw zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4) „Rodzina Artamonowych". Pocz. seansów 15, 17 i 21; zw. zawod. 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) Program Nr. 43, pocz. seansu codziennie o godz. 11.

AKTUALNOŚCI Nr. 2 (w Syrenie, Inżynierska 2) nieczynne.

STYLOWY (Marszałkowska nr 112). „Synowie". Pocz. seansów o godz. 13, 15 17, 21 i Zw. Zaw. o 19-ej

RADIO

ŚRODA,
dnia 8 września 1948 r.

6.00 Sygn. czasu. 6.15 Dz. por. 6.30 Muz. poranna. 7.00 Dzien. poranny. 8.20 „Proletariuszka" — Olbrachta, w przekł. H. Gruszczyńskiej - Dubowej. 12.04 Dz. południ. 12.09 Muzyka. 12.25 Utwory skrzypc. w wykonaniu L. Kmitowej. 12.45 „Prawo dla wsi" w oprac. mgr H. Fijałkowskiego i Wiadomości dla wsi. 13.00 „Mozaika muzyczna"—13.45 Jan Sebastian Bach — III aud. z cyklu „Kompozytor Tygodnia". 15.30 „Koszałek — Opałek w łodzi podwodnej" — aud. słowno - muz. 15.50 Muz. lekka. 16.00 Dz. popoł. 16.30 Aud. Chopinowska. 17.00 Pog. sportowa. 17.20 „Melodie operetkowe i filmowe' w wyk. M. Ork. P. R. pod dyr. S. Rachonia. 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 18.05 Muz. lekka. 18.15 Aud. dla wojska. 18.45 „Nowe książki" — felieton H. E. Michalskiego. 19.15 Konc. Symfon. w wyk. W. Ork. P. R. pod dyrek. G. Fitelberga. 21.00 Dzien. wiecz. 22.00 Muzyka tan. 22.45 „Tydzień Warszawy" — gazeta dźwiękowa. 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 Muz. taneczna. 23.30 Hymn.

Redakcja ul. Smolna 12 Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red. 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27. Dział listów i interw. 8-51-04, Kolp. 8-71-80, Adm. ul. Smolna 13, 8-39-84; Dział ogłosz. 8-50-23.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 10.

B-56995

GŁOS SPORTOWY

Siatkarze przegrywają z Czechosłowacją

W dalszym ciągu Igrzysk Bałkańskich i Środkowoeuropejskich w piłce siatkowej drużyny Polski, męska i żeńska, przegrały swe mecze z Czechosłowacją.

Drużyna żeńska Czechosłowacji zrewanżowała się za porażkę w Warszawie, wygrywając 2:1. Spotkanie drużyn męskich wygrali Czesi 3:0.

CDKA na czele tabeli

W niedzielę, 5 bm. odbyło się w Moskwie emocjonujące spotkanie piłkarskie między zeszłorocznym mistrzem ZSRR drużyną **CDKA** i drużyną **„Torpedo"**.

Do przerwy piłkarze CDKA mieli przewagę i uzyskali 3 bramki. W drugiej połowie meczu „Torpedo" uzyskało wyrównanie, lecz drużyna CDKA zdobyła w ostatniej chwili decydującą bramkę i mecz zakończył się wynikiem 4:3 dla zespołu wojskowych.

Dzięki temu zwycięstwu, drużyna CDKA wysunęła się na czoło tabeli rozgrywek o mistrzostwo ZSRR, mając za sobą „Dynamo" (Moskwa) i „Spartaka".

USA – Australia 5:0 o puchar Davisa

W III i ostatnim dniu meczu tenisowego o puchar Davisa, rozgrywanego między USA i Australią, odbyły się 2 gry pojedyncze. Spotkania te przyniosły dalsze dwa punkty graczom amerykańskim, tak, że ostatecznie mecz zakończył się wynikiem 5:0 dla USA.

Schroeder (USA) pokonał **Sidwella** (Austr.) **6:2, 6:1, 6:1**, a **Parker - Pajkowski** wygrał z **Quistem (Austr.) 6:2, 6:2, 6:3.** Australijczycy nie stawiali zbyt silnego oporu i rozegranie obu gier trwało zaledwie 2 godziny. (I).

W tym szaleństwie jest metoda

Gabinety francuskie zabawiają się w „Wańkę - wstańkę". Jak się okazuje, pozbawione one są na ogół głowy i zwykle są na kiepskich nogach. I dlatego Francuzi uporczywie twierdzą, że istnieje pewna różnica między kremem a nowym gabinetem, obojętne czy go tworzy Reynaud, Marie, czy Schuman. Krem mianowicie jest do twarzy...

Brak stabilizacji politycznej we Francji budzi poważny niepokój w Anglii i Ameryce. Dał temu wyraz ostatnio „Daily Mail". Jakąż wartość ma w tej sytuacji Europejska Unia Zachodnia? Jak się okazuje, istnieje anglo - francuska linia telegraficzna, obsługująca kanał La Manche. Nazywa się ona ni mniej ni więcej „Europejska Unia Zachodnia". „Daily Mail" twierdzi, że firma ta ma większą wartość niż ideologiczna, gospodarcza i wojskowa unia pod wezwaniem świętego Winstona Churchilla. Rozbicie Zachodu jest faktem oczywistym. „Śmieszne jest twierdzenie — kończy „Daily Mail" — że narody, broniące cywilizacji chrześcijańskiej idą solidarnie razem".

Nie wiadomo, czy cywilizacja chrześcijańska nie wzdycha sobie pokryjomu: „Panie Boże, broń mnie od moich obrońców". Bo też to, co obserwujemy teraz, jest kapitalnym przykładem pomieszania pojęć i materii. Gdyby tak urządzić gabinet figur woskowych i zapewnić tam poczesne miejsce dla Reynaud, Schumana, Daladiera — a wiadomo skądinąd jak dalece niechrześcijańskie i niemoralne jest życie prywatne tych eks - adwokatów, gdyby zapewnić też tam miejsce gen. Franco na tle reprodukcji picassowskiej „Guernica" i zawiesić nad nimi wspólny napis „Obrońcy cywilizacji chrześcijańskiej" — normalny chrześcijanin przeżegnałby się nabożnie i poszedłby prosić o radę i pomoc księdza Boulier, znanego ze swych odważnych i rozsądnych wystąpień na wrocławskim Kongresie Intelektualistów.

Z drugiej strony nie chciałbym się znaleźć w skórze księdza Boulier, gdyby ten dostał się w łapy gen. Franco. A przecież episkopat hiszpański nadał temu niecodziennemu zbirowi tytuł kanonika! A więc czy to wszystko razem nie jest obłąkańczym szaleństwem? A może w nim jest metoda? Na to ostatnie pytanie udzieli odpowiedzi jeszcze jeden „obrońca cywilizacji chrześcijańskiej", prezydent Truman, gdyż jest członkiem kościoła metodystów.

Przed meczem piłkarskim z Węgrami

Walczymy na trzech frontach — a przeciwnik jest bardzo groźny

Po raz pierwszy w historii piłkarstwa polskiego reprezentacja nasza walczyć będzie **na 3 frontach — i to** w dodatku z tak poważnym przeciwnikiem — jak Węgry.

W Warszawie spotykają się pierwsze reprezentacje państwowe, w Budapeszcie Polska II zmierzy się z Węgrami II, a w Łodzi walczyć będą reprezentacje juniorów.

Walka na trzech frontach jest dla piłkarstwa polskiego bardzo poważną próbą. Węgry są tak groźnym przeciwnikiem, że marzyć o zwycięstwie mogą tylko najbardziej fanatyczni optymiści. Wprawdzie z Budapesztu donoszą, że węgierscy piłkarze przeżywają spadek formy, ale nasze mecze ligowe również nie mogą nastrajać zbyt optymistycznie.

Składy reprezentacji polskich są już prawie gotowe. Kapitan PZPN, Alfus, nie chce eksperymentować i woli oprzeć się na tym, co jest mu dobrze znane i sprawdzone. W porównaniu ze składem, jaki był zestawiony przeciwko Jugosławii, w składzie przeciwko Węgrom zajdą 2 zasadnicze zmiany. Zamiast Bobuli na skrzydle, zagra **Kubicki, a kierownictwo napadu, zamiast Alszera — obejmie Kohut.**

Jedenastka polska, **która walczyć** będzie 19 bm. z Węgrami w Warszawie, przedstawia się następująco:

Janik, Janduda, Barwiński, Waśko, Parpan, Gajdzik, Przecherka, Gracz, Kohut, Cieślik, Kubicki.

Czy Kohut wywiąże się dobrze z roli kierownika napadu — nie wiadomo. W każdym bądź razie jest on zgrany z Graczem, którego nazywają w Krakowie „drugą parą nóg Kohuta". Jest to poważny plus, który w efekcie może przynieść miłe rozczarowanie.

Skład II reprezentacji ustali się ostatecznie po spotkaniach treningowych w Krakowie. W reprezentacji znajdą miejsce tacy gracze, jak: Łącz, Gedłek, Flanek, Górski. Trochę młodości doda drużynie Miller, Gruner.

Zarząd PZPN postanowił przed meczem z Węgrami urządzić obóz kondycyjny dla piłkarzy I reprezentacji państwowej. (Szkoda, że nie dla wszystkich, a więc drugich reprezentantów i juniorów — przyp. red.).

Zawodnicy zostaną skoszarowani w Otwocku, gdzie pod opieką trenera związkowego, **W. Kuchara, przebywać będą od 14—19 bm.**

W dniu 15 bm. odbędzie się w Krakowie lub Katowicach mecz sparringowy między reprezentacją „Ostrej", a reprezentacją Polski II. Po meczu tym kapitan PZPN, Alfus, ustali ostatecznie składy obu jedenastek.

Ze sportu w ZSRR

Ostatni dzień mistrzostw pływackich Związku Radzieckiego zgromadził na starcie ponad 400 pływaków, wśród których wielu młodych zawodników osiągnęło szereg bardzo dobrych wyników, a w konkurencji zespołowej młoda drużyna Związków Zawodowych zajęła pierwsze miejsce, dystansując zarówno reprezentację wojska, jak i znane zespoły „Dynamo" i „Spartak".

Na dystansie 400 m st. dow. w konkurencji męskiej tytuł mistrzowski zdobył po raz trzeci z rzędu **Uszakow**, a w konkurencji żeńskiej na tym dystansie zwyciężyła **Wasiljewa** w czasie **5:56,4 min.**

Niezwykle emocjonujący przebieg miały pojedynki dwóch czołowych pływaków Związku Radzieckiego — Mieszkowa i Bojczenki w biegach na 100 i 200 m st. klas. **W obu wyścigach zwyciężył po zażartej walce Bojczenko, uzyskując na 200 m czas 2:42,5 min., o 0,5 sek. przed Mieszkowem.**

100 m st. grzbiet. **wygrał młody** pływak **Gladilin** w czasie 1:12.7 min., zwyciężając mistrza ZSRR Kriukowa.

×!

W Moskwie zakończone zostały wielkie zawody konne o mistrzostwo Związku Radzieckiego. Zawody, w których brało udział ponad 200 czołowych jeźdźców, wykazały wysoką klasę sportu jeździeckiego w ZSRR. Mistrzostwa odbywały się w konkurencji męskiej i żeńskiej.

W konkursie potęgi skoku padł nowy rekord Związku Radzieckiego. Rekord ustanowił członek drużyny wojskowej **Łysogorskij** na koniu „Poligon". Rekordowy skok wynosi 2.14 m i przewyższa dotychczasowy rekord o 2 cm.

W konkuresie skoków, obejmującym 8 trudnych przeszkód na dystansie 2 km, triumfowali Wołkowiski i Nikitin, a w konkurencji kobiet Rogge.

Niezwykle interesujące były ciężkie wyścigi terenowe na 50 i 100 km. W pierwszym zwyciężył kpt. Czerednicenko na koniu „Raskat", przebywając trasę w 1:51 godz. Wyścig na 100 km zakończył się sukcesem **por. Eliasowa, który na koniu „Wachmistrz" przebył dystans w czasie 4:11 godz., poprawiając o 15 min. dotychczasowy rekord Związku Radzieckiego.**

W konkurencji zespołowej mistrzostw, pierwsze miejsce zajęła drużyna „Piszczewik".

Mistrzostwa jeździeckie, które zakończył niezwykle ciekawy pokaz „dżigitówki" oraz pokaz ujeżdżania koni rasowych stadnin państwowych, był jednocześnie wielkim przeglądem dorobku Związku Radzieckiego w dziedzinie rozwoju i hodowli koni rasowych.

Z Wystawy Ziem Odzyskanych. Makieta obrazująca rzemiosło.

UPTON SINCLAIR

tłum. Wandy Melcer

SZEROKIE WROTA

34)

Lanny rozdał „adios" i napiwki, wszedł do samochodu, zamykając za sobą drzwiczki i zasuwając firanki u okien, prócz małego okienka przy kierownicy. Babie lato minęło, lodowaty wicher wiał przez wyżynę kastylijską. Lanny naciągnął palto, przygotowane na długą podróż. Cenną maleńką kamerę wsunął do płóciennego woreczka z narzędziami i umieścił pod siedzeniem, najbezpieczniejszym miejscem, które mógł sobie wyobrazić; a wszystko to wykonał na najwyższych obrotach, bowiem od czasu jak opuścił dom senora Sandoval, z pół tuzina bomb i pocisków spadło tak blisko, że się cały zatrząsł, a niechże który z nich padnie między impresjonistów francuskich a Lanny będzie musiał ogłosić bankructwo.

Skończywszy z tym wreszcie, ruszył na wschód przez Calle Alcala, która za miastem skręca w góry. Grom powoli nacichał, a ledwo tylko zmilkł zupełnie, Lanny rozpętał go na nowo w aparacie radiowym. Radio frankistowskie upewniło go, że główny atak jeszcze się nie rozpoczął. Przygotowywano tylko wstępne doświadczenia bombardujące, co w terminologii wojskowej nazywało się „zmiękczać teren". W godzinę po opuszczeniu Madrytu Lanny usłyszał, jak radio Lizbona informowało, że na budynku Poczty Głównej w Madrycie wywieszono białą flagę, w co zresztą Lanny nie wierzył ,chyba, że dokonał tego jakiś prowokator z Piątej Kolumny, o której się tyle w Madrycie mówiło.

Szosa jak i **przed tym zawalona była uciekinierami, Lanny nieustannie trąbił na alarm, rozumiejąc, że i tu rozgrywa się pewien odcinek walki klasowej między chłopami na osiołkach i wózkach a turystami w luksusowych** samochodach, a już specjalnie wtedy, kiedy turysta jest tylko jeden, a ten jeden zamyka serce, jak drzwiczki wozu i pędzi, rozpryskując wokoło błoto z kałuży i zostawiając za sobą obrzydłe zapachy. Lanny rozglądał się za jakąś rządową ciężarówką, ale najwyraźniej i one gdzieś się zawieruszyły.

Ciemności spotkały go w górach między Guadalajara a Kuenką. Deszcz lał i ziąb był okrutny, droga niebezpieczna i śliska, co wymagało ciągłej uwagi i ostrożności. Lanny widział już kilka wypadków, a teraz zatrzymał go jeszcze jeden. Jakiś chłopski wózek został rozbity przez szybko pędzący wóz, który nawet się nie zatrzymał, by mu pomóc. Cała rodzina siedziała w rowie, kobieta z dzieckiem na ręku, troje dzieci, które się do niej tuliły podczas gdy mężczyzna wysunął się nieco na szosę, wyciągnąwszy ręce, jak do modlitwy. Ledwo tam było miejsce, by się koło wozu prześlizgnąć, więc Lanny przystanął i wyszedł, myśląc dopomóc mężczyźnie w postawieniu wozu, spostrzegł jednak, że osioł ma złamaną nogę, i to był koniec wszystkiego. Dziecko wypadło z wozu i było pewno ranne, cała rodzina przemoczona była do nitki, zachodziła obawa, że do rana wszyscy zamarzną.

— Zabieram was, jeśli chcecie jechać. — To była okropna decyzja. Popłakali się. Tu było wszystko, co na tym świecie było ich własnością, a teraz przyjdą obcy i pokradną rzeczy. Czy senor nie mógłby pociągnąć wózka? Nie, senor nie mógł, szedł szybko w stronę samochodu mówiąc „adios". Ale kobieta nie dała mu odejść: to może chodzić o życie małego. Wdrapała się więc na siedzenie z maleństwem, Lanny usunął walizki na stronę a obrazy na drugą. Reszta dzieci uwiesiła się matki: ale co zrobi ojciec, czy ma pilnować wozu i rzeczy? Któż mu pomoże je zabrać? Kto odżałuje na te czasy osła? I jak potem odnaleźć rodzinę? Santa Madonna, co może zrobić nieszczęsny labriego?

Lanny powtórzył „adios", a wtedy mężczyzna rzucił się do samochodu i siadł przy kierownicy, kryjąc twarz w dłonie i trzęsąc się od łkań. Z cennymi swymi rzeczami może od nowa znaleźć życie, bez nich będzie nędzarzem. Lanny pomyślał o nieszczęsnym zwierzęciu i chwycił swój automat Budda. Chłop zdumiał się: nigdy nie słyszał o czymś podobnym. Jeździć w osła owszem, ale litować się nad osłem? Cóż za wariaci ci cudzoziemcy! Lanny zaś rzekł: — Czy może pan go jeszcze zaprzęgać? Nie? A więc co pana obchodzi co z nim ja teraz zrobię? I wpakował kulę w mózg biednego stworzenia. Kobieta wrzasnęła, chlipnęły ze strachu dzieciaki, teraz będą drżeć przed nim przez dłuższą chwilę.

XIII

Tak więc Lanny jechał teraz z ogromnym ciężarem, niepomny na ostrzeżenia Raula, tyczące gazoliny. Wiedział jednak, że gdyby Raul był na jego miejscu, postąpił by tak samo. Wóz napełnił się okropnym odorem, bowiem „labriigos" dość są trudni w pożyciu nawet przy suchej pogodzie i na powietrzu a cóż dopiero zwilżeni i w zamknięciu. Drżeli z zimna, trudno więc było proponować otwarcie drugiego okna. Przez całą drogę nie przestawali jęczeć i płakać, opowiadali Lannemu tysiączne szczegóły, z których nie wiele rozumiał, było tam bowiem pełno staroświeckich wyrażeń i słów, których jeszcze nigdy w życiu nie słyszał. Mieli oni jednak coś, co nie wymagało tłumaczeń: hiszpańską „pulgas", która się rzuciła żarłocznie na nowe dla niej pożywienie, znajdując iż było specjalnie smaczne. Lanny cierpiał niezmiernie, ale powtarzał sobie, że to wojna.

Chciał się pozbyć pasażerów w Kuenka, ale „któż tu o nas pomyśli?" — zapłakali — i co mógł na to odpowiedzieć? Wiedział, że najmniej zniszczone z hiszpańskich miast miało siedem bram i katedrę o wspaniałych kratach, ale czy miało również porządny szpital? Tego nie wiedział, a i o drogę trudno się było po północy dopytać. Nieszczęsny ludzki ładunek wiedział już teraz, że na zawsze musi się pożegnać ze swym pozostawionym na drodze bogactwem, więc teraz marzył o jednym tylko: uciekać jak najdalej od wojny. Kto zgadnie, kiedy okropni Maurowie pojawią się w Kuence? Noc była ciemna, zimna i wilgotna, w wozie było ciepło. Nie marzyli nigdy o tak miękkich poduszkach ani o tak szybkiej i pewnej lokomocji. — Jeśli pan łaskaw, senor, proszę nas zawieźć jak najdalej.

Więc Lanny zawiózł ich aż do Walencji. Było tam ciepło, słońce świeciło. Kupił żywności i mleka dla dzieci, dał nieco grosza rodzicom i deponował całą gromadkę w którymś z publicznych parków, zapełnionych już zresztą do cna uciekinierami. Nędza lubi się stowarzyszać, a rząd będzie prawdopodobnie dbał o pożywienie dla wszystkich.

(D. c. n.)

RYBY, RYBY...

Wielu z nas lubi łowić ryby na wędkę. Nie każdy jednak zdaje sobie z tego sprawę, że zawód rybaka jest trudny i ciężki.

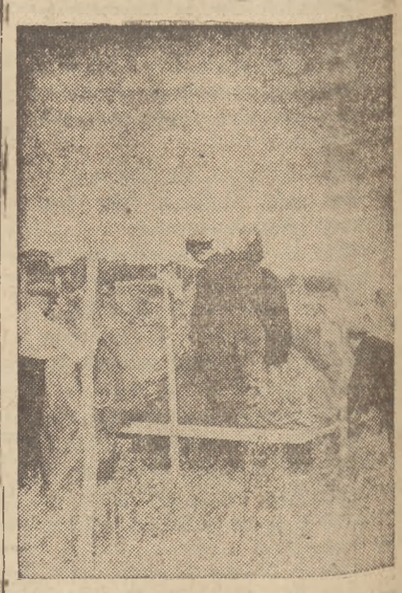

Nad wielkimi jeziorami łowi się ryby niewodem. Wieczorem cała rodzina rybaka pracuje przy zdejmowaniu niewodu.

Niewód z mola rybackiego ładuje się uważnie na łodzie, by nie poplątać sieci...

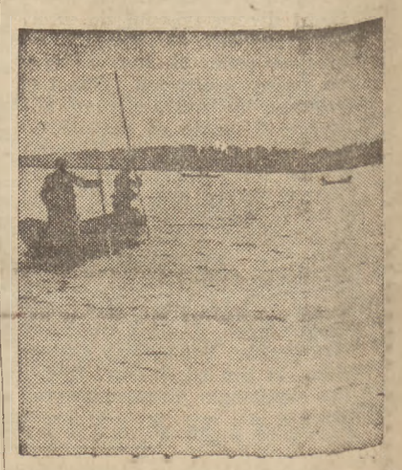

Już o zmierzchu łodzie wypływają na jezioro, opuszczają niewód i zaczynają połów.

Tym razem udało się! Ryby są w sieci. Za chwilę niewód znów pójdzie do wody. I tak łowi się ryby codziennie przez całą noc aż do białego rana.

Najcenniejszą zdobyczą jest łosoś. Oto wspaniały okaz tej ryby.
(S. K.)